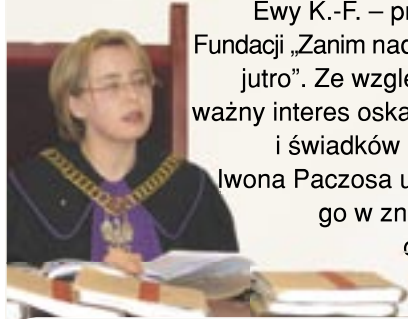


Fundacja pod lupą ²

W sanockim sądzie rozpoczął się proces Ewy K.-F. – prezesa Fundacji „Zanim nadejdzie jutro”. Ze względu na ważny interes oskarżonej i świadków sędzia Iwona Paczosa utajniła go w znacznej części.



Sokole oko ⁷

Koniec z wyjazdami do Krosna czy Rzeszowa i płacenia ekstra za badania. Sanok doczekał się wreszcie nowoczesnej Poradni Okulistycznej. Nowoczesna aparatura umożliwia szybką i pewną diagnozę schorzeń narządu wzroku.



Unieważnienie kilkudziesięciu głosów w Tarnawie Górnej mogło zdecydować o wyniku wyborów w Zagórzu

Jaworski czy Zając?

Zagórz znów bez burmistrza. Sąd Apelacyjny w Krakowie, podtrzymując w części postanowienie Sądu Okręgowego w Krośnie, stwierdził nieważność wyboru Bogusława Jaworskiego i nakazał ponowne przeliczenie głosów w obwodzie Tarnawa Górna. O tym, kto wygrał wybory 26 listopada 2006 roku, przekonamy się 13 kwietnia 2008 roku.

Tak dramatycznych wyborów nie było chyba w całej Polsce. O zwycięstwie Bogusława Jaworskiego przeważał jeden głos. Otrzymał on 2629 głosów, a jego kontrkandydat Jacek Zając 2628. Wynik był zaskoczeniem, gdyż w pierwszej turze Jacek Zając – który gospodarzył w gminie przez szesnaście lat – miał nad rywalem kilkunastoprocentową przewagę. Jednak w drugiej turze, dzięki poparciu dwóch innych kandydatów – Andrzeja Czopora i Tomasza Świącha – Jaworski dogonił, a nawet przegonił Zająca. O jeden jedyny głos...

Gorączka wyborczej nocy

Po emocjonalnej, a wręcz brutalnej kampanii (wzajemne oskarżenia, wojna medialna i plakatowa) nastąpiła równie gorąca wyborcza niedziela. Zagórz zakończył wybory jako jedna z ostatnich gmin na Podkarpaciu – protokoły dotarły do Krosna dopiero nad ranem. Powodem były perturbacje w Tarnawie, gdzie na 893 oddanych głosów komisja obwodowa uznała za nieważne 56 czyli aż 6,2 procent. „Tygodnik” pisał o tym w tekście „Władza za jeden głos”.

Poszło o sposób zakreślenia kratek przy nazwiskach kandydatów. Zgodnie z wytycznymi Państwowej Komisji Wyborczej głos jest ważny, gdy przy nazwisku kandydata pojawi się znak X – dwie przecinające się linie, naniesione w obrębie kratki. Znak niespełniający tego wymogu powoduje nieważność głosu. I właśnie w Tarnawie miało być ich szczególnie dużo, bo aż kilkadziesiąt. Wątpliwości związane



Choć wyborcy z Zagórza oddali swój głos szesnaście miesięcy temu, nadal nie wiadomo, kto wygrał wybory w 2006 roku: Jacek Zając czy Bogusław Jaworski? Losy obu leżą w rękach komisji, która ponownie będzie przeliczała głosy.

z oceną ważności każdego głosu rozstrzygano przez głosowanie. Członkowie siedmioosobowej komisji decydowali – jak określiła to przewodnicząca – „zgodnie z przepisami i swoim sumieniem”.

Mężowie zaufania obu kandydatów wnieśli zastrzeżenia, zarzucając komisji, że inaczej traktuje takie same znaki przy nazwiskach kandydatów, w jednym przypadku je aprobując, a w drugim odrzucając. Dorota Jaworska powiedziała dziennikarce „TS”, że na niekorzyść jej męża odrzucono kilkadziesiąt głosów. Osoba reprezentująca Jacka Zająca twierdziła, że stracił on kilkanaście.

Sądy i prokuratura

Przegraný zdecydował się na złożenie wyborczego protestu. Były wóldarz miał zastrzeżenia co do przebiegu wyborów w komisjach w Tarnawie Górnej, Porażu i nr 2 w Zagórzu. Domagał się m.in. ponownego przeliczenia głosów w Tarnawie i Porażu.

W czerwcu 2007 roku Sąd Okręgowy w Krośnie stwierdził nieważność wyboru Bogusława Jaworskiego na burmistrza i nakazał ponowne przeliczenie głosów w Porażu i Tarnawie przez nowe komisje. Jaworski odwołał się od tej decyzji (nie tylko zresztą on; zażalenie złożył również komisarz wy-

borczy Zbigniew Śniński). Ostatecznie sprawa trafiła – poprzez Rzeszów i Warszawę – do Sądu Okręgowego w Krakowie, który 19 marca wydał postanowienie o unieważnieniu wyborów i wygaśnięciu mandatu Jaworskiego oraz ponownym przeliczeniu głosów, ale tylko w Tarnawie.

Znów komisarz

27 marca wojewoda podkarpacki podpisał zarządzenie o wygaśnięciu mandatu Bogusława Jaworskiego. Z dniem opublikowania go w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpackiego Zagórz znów został bez gospodarza.

Stało się to zresztą nie po raz pierwszy w tej burzliwej kadencji. Wcześniej Jaworski utracił mandat, po tym, jak spóźnił się ze złożeniem oświadczenia majątkowego żony. W styczniu 2007 roku nieprzychylna mu rada miasta podjęła uchwałę o wygaśnięciu mandatu. Premier musiał powołać komisarza, pełniącego obowiązki gospodarza gminy. Został nim na okres kilku miesięcy Janusz Waldemar Zubrzycki. Jaworski powrócił na fotel dopiero latem, po unieważnieniu uchwały rady przez sąd administracyjny.

Dokńczenie na str. 6

OKNA 15 lat tradycji

z PCV, drewna i aluminium

VIDOK OKNA I DRZWI

Solidność
Terminowość
Promocyjne ceny
Krótkie terminy realizacji

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRZYKI DŁN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com

KREDYT
GOTÓWKOWY,
PIENIĄDZE W 24H,
DECYZJA PRZEZ
TELEFON,
DOJAZD DO KLIENTA,
OD 400zł DOCHODU,
tel. 605 - 909 383

BYCZA promocja na internet i telewizję

czasem **Warto** się pobyczyc

telewizja+internet do 2Mb już od **59²³** zł/mies.*

0 13 463 71 61
www.stream.pl

STREAM

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Kierownictwo „Kauflandu” za skandaliczny przypadek braku darmowych opakowań foliowych w handlowy weekend. Tyle gromów, ile sypało się pod jego adresem od wściekłych klientów, jeszcze sanocki „Kaufland” nigdy nie dostał. I zasłużenie, bo dziś nawet biedny straganiarz czy drobny kupiec, każdy z nich coś do zapakowania sprzedanych towarów posiada. Żeby jedna z europejskich sieci z aspiracjami, do jakich chce zaliczać się „Kaufland”, tłumaczyła się brakiem dostawy jednorazówek foliowych, to jest skandal. Co powinna była zrobić? Wyłożyć swoje torby kauflandowskie, odżałowałwszy 50 groszy na każdej i w ten sposób wyjść z twarzą wobec klientów. A tak wielu z nich zaklinało się, że więcej ich noga tam już nie stanie. I to będzie najlepszą karą za ich zlekceważenie.

CHWALIMY: Burmistrza i radnych Rady Miasta za przyznanie powiatowi dotacji w kwocie 137 tys. zł z przeznaczeniem na remont odcinka drogi prowadzącej od mostu na Białą Górę do rozwidlenia dróg w kierunku do studzienki królewskiej. Z racji tej, że jest to teren miasta, licznie uczęszczany przez mieszkańców i turystów, decyzja ta jest zasadna i cenna. Inna rzecz, że drogi w mieście i okolicy są w takim stanie, iż 137 milionów, a nie tysięcy, potrzeba byłoby, abyśmy przestali na nie narzekać.

Kto zostanie radnym?

W gminie Sanok muszą się odbyć wybory uzupełniające, gdyż jeden z radnych złożył mandat.

Z prac w radzie zrezygnował Grzegorz Klecha, reprezentujący okręg Niebieszczański. Jak wyjaśnił podczas sesji rady gminy, ma to związek z jego pracą zawodową (nie może uzyskiwać żadnych innych przychodów).

Oznacza to, że w gminie Sanok muszą odbyć się wybory uzupełniające. Ich termin wyznaczono na 27 kwietnia. Komitety wyborcze z terenu Niebieszczański już zgłosiły swoich kandydatów. Jednym z nich jest Marek Pałys, lokalny działacz i Marta Myćka była przewodniczącą Rady Gminy Sanok i kontrkandydatka Mariusza Szmajdy w wyborach na wójta gminy.

Razem piętnujemy wandal!

Już dawno żaden tekst w „Tygodniku” nie wywołał tak żywej reakcji, jak „Rzeź drzew”, zamieszczony w ostatnim numerze. Dziękujemy za wszystkie miłe słowa i wyrazy poparcia. Oznaczają one, że los drzew rzeczywiście obchodzi sanoczan, a serwowane od wielu lat zapewnienia administratorów, iż ogławianie służy „odnowieniu” drzewostanu są wyrazem skandalicznej ignorancji.

Przy okazji otrzymaliśmy mnóstwo sygnałów, również spoza Sanoka, o przykładach złego potraktowania drzew. Niestety, nie jesteśmy w stanie zamieścić zdjęć i wyjaśnić wszystkich wątpliwości. Dlatego też, w porozumieniu z właścicielem lokalnego portalu esanok.pl, proponujemy Państwu redagowanie rubryki, w której będzie można piętnować wszystkie przypadki „ekologicznego barbarzyństwa”. Może z czasem znajdą się zapaleńcy, którzy kompleksowo zajmą tym tematem w Sanoku?

Sygnały (zdjęcie z podpisem, ewentualnie swoimi uwagami) prosimy kierować na adres internetowy: redakcja@esanok.pl. W e-mailu należy zaznaczyć, że wyrażają Państwo zgodę na publikację zdjęć na portalu esanok.pl i sanok24.pl

Redakcja



Prezeska przed sądem

W środę (2 bm.) w Sądzie Rejonowym w Sanoku rozpoczął się proces Ewy K.-F., prezesa Fundacji „Zanim nadejdzie jutro”, oskarżonej o to, że w celu osiągnięcia korzyści majątkowej wystawiała fikcyjne dokumenty, w których potwierdzała nieprawdę, doprowadzając tym samym inne osoby do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Czyny powyższe zagrożone są karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat.



Ewa K.-F. Wysłuchiwała aktu oskarżenia stojąc.

Sprawa jest bardzo rozległa – w ciągu kilku-nastomiesięcznego śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Sanoku sprawdzono setki dokumentów Fundacji i przesłuchano dziesiątki świadków, gromadząc aż dziewięć tomów akt. W gronie pokrzywdzonych znalazły się zarówno osoby prywatne, jak i instytucje publiczne, m.in. Fundacja Karpacka Polska, Powiatowy Urząd Pracy w Sanoku, Urząd Gminy Tyrawa Wołoska, Zarząd Województwa Podkarpackiego, Urząd Marszałkowski, Kancelaria Prezesa RM.

Podczas pierwszej rozprawy przeczytano akt oskarżenia, który wpłynął do sądu na początku stycznia br. Dokument liczy kilkadziesiąt stron a jego odczytanie zabrało asesorowi PR Annie Bodziak ponad 30 minut. Pozostała część rozprawy, podczas której przesłuchiwano świadków, na wniosek obrońcy oskarżonej została utajniona. Mecenas Wojciech Litwin argumentował, że jest to uzasadnione ze względu na ważny interes prywatny nie tylko samej oskarżonej, ale także interes osób, które korzystały i nadal korzystają z pomocy kierowanej przez nią Fundacji. Są to głównie kobiety – ofiary przemocy domowej, wśród których nie brak żon policjantów i notabli. Przewodnicząca sądowi sędziowskiemu sędzia Iwona Paczosa podzieliła zdanie obrońcy, ograniczając jawność procesu do odczytania aktu oskarżenia i późniejszego wyroku.

W akcie oskarżenia podkreślano uporczywe naruszanie przez Ewę K.-F. praw pracowników Fundacji Edyty B. oraz Jana K. poprzez częściowe wypłaty należnego im wynagrodzenia. Oskarżona wielokrotnie wydawała polecenia sporządzania pisemnych oświadczeń potwierdzających nieprawdę w części dotyczącej wysokości ich pensji wypłacanych z kasy Fundacji, następnie potwierdzała te dokumenty swoim podpisem i przedkładała w Powiatowym Urzędzie Pracy celem uzyskania zwrotu części kosztów rzekomo poniesionych na wypłatę. Wystawiała także nieprawdziwe potwierdzenia szkoleń dla dzieci i młodzieży z gminy Tyrawa Wołoska w zakresie profilaktyki, fikcyjne umowy i rachunki w celu rozliczenia się z grantów przyznanych przez Zarząd Województwa, fikcyjne dokumenty z podrobionymi podpisami dotyczące kosztów przejazdów samochodem podczas realizacji programu „Bieda i środowisko”, na który Fundacja „Zanim nadejdzie jutro” otrzymała grant w wysokości 4 100 USD z Fundacji Karpackiej Polska. W podobny sposób rozliczane były dotacje otrzymywane od Urzędu Marszałkowskiego (rzekome szkolenie specjalistów z socjoterapii i zakup materacy) oraz Kancelarii Prezesa RM (fikcyjne dyżury przy Telefonie zaufania). Zdaniem prokuratury, oskarżona podejmowała powyższe działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

/joko/

Z POLICJI...

Sanok

* Policja prowadzi postępowanie w sprawie kradzieży siłownika bramy garażowej dokonanej przez nieustalonego sprawcę 28 marca na ul. Kopnickiej. Właściciel oszacował straty na 2000 zł.

* Tego samego dnia nieznanymi wandalami porysował ostrym narzędziem karoserię i błotnik toyoty zaparkowanej na ul. Armii Krajowej. Właściciel pojazdu oszacował straty na 1000 zł.

* Identyfikacja wyceniono wartość szymbitów przez nieustalonego sprawcę w dwóch oknach wystawowych sklepu „Żabka” przy ul. Zamkowej. Do zdarzenia doszło 30 marca.

Komańcza

* Po raz kolejny policjanci z Komańczy rozprawili się z miejscowymi złodziejami. Szukając skradzionych z koparki widel chwytaka o wartości 1800 zł, odwieźli 22-letniego mieszkańca Turzańska. Przeszukanie domostwa młodzieńca przyniosło dość nieoczekiwany rezultat. Widel chwytaka co prawda nie znaleziono, ale uwagę stróżów prawa przykuło dziesięć sztuk rur profilowanych leżących na podwórku. Jak się okazało, rury o wartości 400 zł kilka dni wcześniej zostały skradzione z Zakładu Drzewnego w Rzepedzi. Policjanci zabezpieczyli je, po czym podjęli dalsze poszukiwania. Trop zaprowadził ich do Zboisk, gdzie w czasie przeszukania posesji jednego z mieszkańców odnaleziono zarówno poszukiwane widły, jak i inne akcesoria skradzione z zakładu w Rzepedzi. Odzyskany sprzęt wrócił do właścicieli. Mężczyźni zamieszani w przestępczy proceder odpowiedzą przed sądem za kradzież i paserstwo.

* * *

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego zatrzymano pięciu nietrzeźwych kierowców. Za jazdę po pijanemu (2,9 promila alkoholu w wydychanym powietrzu) i spowodowanie kolizji odpowie 24-letni Marcin S., który kierował fordem na ul. Sobieskiego. Tam też doprowadził do kolizji, po czym uciekł z miejsca zdarzenia, pozostawiając pojazd. Szybka reakcja mieszkańców oraz policjantów na miejscu zdarzenia oraz dokładny rysopis sprawcy podany przez świadków doprowadziły do ujęcia pijanego kierowcy. Poza nim w ręce policji wpadli: na ul. Rymanowskiej – 23-letni Łukasz K. z powiatu sanockiego, volkswagen (2,1); w Prusieku – 60-letni Henryk S., audi (1,4); w Komańczy – 49-letni Sylwester K., bez uprawnień, guad – niedopuszczony do ruchu (2,47); w Tyrawie Wołoskiej – 28-letni Dariusz B., audi (2,85)

Marzę o normalności

* Kiedy zwiedzaliśmy nową Poradnię Okulistyczną, powiedział pan, że cieszy się i smuci równocześnie. Dlaczego?

– Cieszę się, bo zlikwidowaliśmy wreszcie „okulistyczny skansen”. Smutno mi, bo dokonaliśmy tego – jak większość przedsięwzięć w naszym szpitalu – ogromnym wysiłkiem i „sposobem”. Przez dwa lata zabiegałem w różnych fundacjach o pomoc w wyposażeniu tej poradni. A przecież mieszkańcy Sanoka i powiatu płacą podatki jak wszyscy obywatele i na takie podstawowe rzeczy, jak nowoczesna poradnia okulistyczna, powinni być pieniądze budżetowe.



* Cóż, jedni dostają wszystko na tacy, a inni ochłapy. Decyduje polityka...

– Nie chcę wypowiadać się na ten temat. Marzę o normalności, której wciąż nie mogę doczekać.

* Na szczęście ma pan Fundację „Szpital”...

– To prawda, bez pomocy tych wspaniałych społeczników wiele rzeczy byłoby niemożliwych. Naszym wspólnym dziełem była m.in. Pracownia Rezonansu Magnetycznego, Pracownia Tomografii Komputerowej czy szpitalny Oddział Ratunkowy. Teraz fundacja mogła nam w urzędzeniu Poradni Okulistycznej. Jak słusznie zauważył pan prezes Józef Baszak, mieszkańcy sami ją sobie urządzili, bo przecież 30 tys. zł przekazane przez fundację pochodziły ze składek społecznych.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Rubryka pod psem

Do wzięcia

Społeczne Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami poszukuje domu dla psa, który kilka dni temu został podrzucony w Srogowie Dolnym.

Z relacji świadków wynika, że zwierzę wysadzono z przejeżdżającego przez wieś nieustalonego samochodu, który następnie szybko oddalił się z miejsca zdarzenia. Porzuconym czworonogiem opiekowali się tymczasowo przygodni ludzie, którzy nie mogą jednak zapewnić mu domu. Pies to owczarek niemiecki, długowłosy, w wieku około 3 lat. Osoby zainteresowane jego adopcją proszone są o kontakt pod numerami: 0609 108 096 lub (013) 4637800.

/k/

Włamy na przepustce

Zaledwie kilku godzin potrzebowali sanoccy policjanci na zatrzymanie młodego mieszkańca Sanoka, który w nocy z 30 na 31 marca włamał się do dwóch sklepów spożywczych.

Informacje o pierwszym włamaniu do sklepu spożywczego przy ulicy Kościuszki stróż prawa otrzymali około godz. 1.30. Złodziej przywłaszczył sobie kasę fiskalną zawierającą około 100 zł. Niedługo potem nadeszła wiadomość o włamaniu do sklepu przy ulicy Żwirki i Wigury. Tam łupem sprawcy padł alkohol, papierosy i inne artykuły o łącznej wartości 1100 zł.

Po kilku godzinach intensywnej pracy policjanci wytopili włamywacza. Okazał się nim 16-letni mieszkaniec Sanoka, który nie powrócił z przepustki udzielonej mu przez placówkę wychowawczą, gdzie aktualnie przebywa. Większość skradzionych rzeczy artykułów udało się odzyskać – oddano je właścicielom. Chłopaka odstawiono do zakładu, gdzie będzie oczekiwał na rozprawę przed sądem rodzinnym.

/k/

Uciekł z miejsca wypadku

Nieustalony samochód potrącił idącą prawidłowo poboczem drogi 18-letnią dziewczynę, która doznała poważnych obrażeń ciała. Policja szuka sprawcy, który zbiegł z miejsca zdarzenia, nie udzielając poszkodowanej pomocy.

Do wypadku doszło w niedzielę (30 marca) około godz. 21.30 w Bukowsku. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 18-latką szła wraz z koleżanką prawidłową stroną jezdni. Wyjeżdżające zza zakrętu auto zjechało na prawy pas i uderzyło w dziewczynę, wioząc ją przez chwilę na masce. Gdy ofiara spadła na ziemię, kierowca nawet się nie zatrzymał, tylko dodał gazu i szybko odjechał. Poszkodowana trafiła do szpitala z urazem miednicy, złamaną nogą i wstrząśnieniem mózgu.

Policja prosi osoby, które były świadkami zdarzenia lub mogą udzielić jakichkolwiek informacji na temat sprawcy o kontakt pod numerami: 997 lub 013 466172 (Posterunek Policji w Bukowsku) bądź na adres e-mail: sanok@podkarpacka.policja.gov.pl

/k/

WINIETKA

www.tygodniksanocki.eu

e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9-16 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwartej strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: LOGO „MITE” Rzeszów, ul. Warszawska 57, tel. 017 852 13 62.

Początek współpracy dało partnerstwo miast między Sanokiem i węgierskim Gyöngyös

Dogadały się uczelnie

W węgierskim Gyöngyös podpisano umowę o współpracy pomiędzy Państwową Wyższą Szkołą Zawodową w Sanoku im. Jana Grodka, a tamtejszą Wyższą Szkołą im. Karola Roberta. Językiem porozumienia był język... angielski.

Podpisanie umowy o współpracy było jednym z ważniejszych punktów XI Międzynarodowych Dni Nauki, zorganizowanych w dniach 27 - 28 marca br. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele obydwu miast. Delegacji sanockiej przewodził burmistrz Wojciech Blecharczyk, który był inicjatorem i gorącym rzecznikiem współpracy między obydwooma uczelniami. Umowę podpisali: ze strony węgierskiej rektor uczelni prof. Dr Magda Sándor, ze strony PWSZ w Sanoku prorektor ds. rozwoju i nauki prof. nadz. dr hab. Marek Paluch. Pełnomocnikami realizacji porozumienia zostali: dr Fabian Gyula, kierownik katedry łowiectwa Wyższej Szkoły im. Karola Roberta w Gyöngyös oraz dr inż. Ryszard Szypuła, dyrektor instytutu rolnictwa PWSZ w Sanoku.

Celem podpisanej umowy jest m.in. współpraca, wymiana doświadczeń w zakresie kształcenia kadry naukowej oraz studentów obu uczelni, wymiana pracowni-



Pamiątkowe zdjęcie sygnatariuszy porozumienia o współpracy przy pomniku patrona Wyższej Szkoły w Gyöngyös Króla Karola Roberta

ków naukowych i studentów poprzez udział w sympozjach naukowych, w wakacyjnych praktykach zawodowych, a także wzajemne kontakty i współpraca studenckich kół naukowych. Już w sierpniu dojdzie do wymiany 25-osobowych grup studenckich w ramach praktyk zawodowych – wyjaśnia dr Ryszard Szypuła.

O randze porozumienia świadczy fakt, że Wyższa Szkoła im. Karola Roberta w Gyöngyös ma zawarte podobne umowy z Wyższą Szkołą

Wyższa Szkoła im. Karola Roberta w Gyöngyös powstała na bazie istniejącego od 1962 roku Zespołu Szkół Techniczno-Rolniczych. Obecnie ma status uniwersytecki i kształci studentów w wielu specjalnościach związanych z rolnictwem: od techniki rolniczej przez ekologię, przetwórstwo rolno-spożywcze, agroturystykę i ekonomikę, logistykę w agrobiznesie i marketing artykułów żywnościowych. Posiada doskonale wyposażone laboratorium i pracownię, centrum konferencyjne i bibliotekę naukową liczącą 28 tys. woluminów. Bazę uzupełniają dwa hotele akademickie po 400 miejsc noclegowych każdy.

Dla praktycznej nauki zawodu uczelnia prowadzi kilkusethektarową farmę, a także własny zakład produkcji win wytwarzający ponad 2000 hektolitrow kwi-

Węgierska uczelnia kształci 2 tysiące studentów w trybie stacjonarnym i zaocznym oraz 8 tys. w systemie internetowym.

emes

Na razie uczą

To, co dzieje się na ulicy Kościuszki jest jawną kpiną z prawa. Kierowcy kompletnie ignorują umieszczony tam znak zakazu zatrzymywania się. Na chodnikach, jak dawniej, parkują rządkiem samochody. Tyle, że nikt nie pobiera opłat za parkowanie.

– Zastanawiam się, jaki był sens umieszczenia tego znaku – mówi Zenon Stryjak, naczelnik wydziału dróg w starostwie powiatowym.

Polak potrafi

Decyzją powiatowej komisji bezpieczeństwa zakaz zostanie „wzmocniony” dwoma rodzajami tabliczek. Jedna będzie informowała o możliwości odholowania pojazdu. Podobne znaki funkcjonują w całej Polsce i na ogół są respektowane. Nikt nie chce ryzykować nieprzyjemności i kosztów związanych z usługą odstawienia swojego auta przez firmę holowniczą. Tabliczka powinna więc zdyscyplinować kierowców.

Druga dotyczyć będzie samochodów dostawczych. Zamiast 15-minutowego postoju będzie zezwalała na zatrzymanie się w czasie wyładunku i załadunku towarów. – Zdarzały się przypadki, że niektórzy „przedsiębiorcy” kierowcy korzystali z tej furtki, umieszczając w aucie napis „zaopatrzenie” i szli sobie np. do banku albo na zakupy. Później

przestawiali samochód w inne miejsce, bawiąc się w ten sposób z policją w „ciuciubabkę” – wyjaśnia asp. sztab. Zdzisław Deptuch, naczelnik sekcji ruchu drogowego Komendy Powiatowej Policji.

Posterunku nie będzie

Oczywiście, najsukuteczniejszym sposobem na zaprowadzenie przy ulicy Kościuszki porządku, byłoby egzekwowanie przez stróżów porządku obowiązującego prawa. – Wystarczyłoby, aby policjanci przez dwa-trzy dni przeszli się kilka razy ulicą Kościuszki i zrobili co do nich należy, a skończyłaby się ta zabawa. Sanok nie jest dużym miastem i wieść o karaniu mandatami rozniósłaby się lotem błyskawicy – uważa pan Paweł, pracownik jednego z banków.

Na razie jednak funkcjonariusze policji ani straży miejskiej nie są nadmiernie restrykcyjni. Jeszcze nie wszyscy przyzwyczaili się do zmian wprowadzonych w centrum. Wielu zmotoryzowanych parkuje „na pamięć”,

nie zwracając uwagi na znaki. Dlatego policja na razie stosuje częściej pouczenia, niż mandaty. Kontrole przeprowadzane są w „miarę sił i możliwości”. – Nie możemy wystawić na ulicy Kościuszki stałego posterunku.



Piesi w centrum nie mogą doczekać się, kiedy samochody przestaną tarasować chodniki. Kierowcy kompletnie ignorują zakaz zatrzymywania się.

Owszem, przyjeżdżamy i robimy porządek, ale po naszym odjeździe sytuacja szybko wraca do normy – zauważa Zdzisław Deptuch, naczelnik sekcji ruchu drogowego.

Również straż miejska nie może się ograniczyć do pilnowania wyłącznie ulicy Kościuszki. – Mam dwunastu

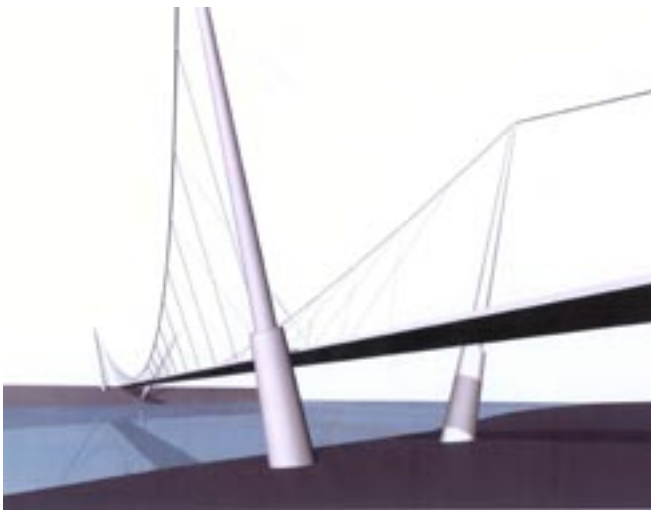
ludzi, czyli po sześć osób na jednej zmianie, którzy patrolują ulice od 7 do 23, których w samym rejonie Śródmieścia mamy kilkadziesiąt – mówi Jerzy Sokołowski, komendant Straży Miejskiej. Strażnicy mają obo-

wiązek zwracać uwagę nie tylko na nieprawidłowo parkujące pojazdy, ale też wszelkie inne wykroczenia, np. nielegalny handel czy żebractwo. Na razie stosują środki prewencyjne: legitymowanie i pouczenia. Ale na mandaty też przyjdzie czas.

(jz)

Doczekają kładki?

Sanok na razie marzy o kładce przez San, a Gmina Sanok chce już podobną budować. Tyle, że w Międzybrodziu.



– Mieszkańcy tej miejscowości mieli obiecaną kładkę już wiele lat temu, ale ostatecznie powstała ona w... Dobrej. Czas wreszcie im to wynagrodzić, zwłaszcza, że wieś przeznaczyła sporo drewna na ten cel – mówi wójt Mariusz Szmyd.

Kładka pieszo-jezdna ma powstać na początku wsi, od strony Trepczy, w miejscu, gdzie funkcjonuje przeprawa.

Gmina już w ubiegłym roku ogłosiła przetarg na dokumentację techniczną. Zgłosiły się do niego firmy m.in. z Hiszpanii i Szwajcarii. Wygrała firma rodzima, Promost Consulting z Rzeszowa, która wykona dokumentację za 120 tys. zł plus VAT.

Kładka będzie miała ponad 120 m długości i nośność taką, aby mógł przejechać po niej wóz bojowy straży pożarnej.

←Pierwsza wersja kładki była bardziej „fikuśna”. Koszty zdecydowały o wybraniu skromniejszego wariantu.

(jz)

Wspólna akcja Regionalnej Izby Gospodarczej i „Tygodnika Sanockiego”

Nie dajmy się!

Dziś postanowiliśmy przyjrzeć się sytuacji w gastronomii. Za czasów Peerelu ważnej dziedziną życia, czego dowodem były ciągle zajęte miejsca w restauracjach, w których kwitło biesiadne życie. Dziś pozostającej w zastoju, z pierwszymi symptomami odradzania się. I to głównie za sprawą rozwijającej się turystyki.

Odwiedziliśmy dwie nowe restauracje, ułożone poza centrum Sanoka: hotelową „Bona” przy ul. Białogórskiej oraz „Szkłarnię” na Dąbrówce. Interesowało nas wszystko, głównie ceny serwowanych posiłków. Oto one:

	„BONA”	„SZKLARNIA”
Rosół z makaronem	– 5 zł	– 5 zł
Barszcz czerwony solo	– 3,50 zł	– 5 zł
Flaki wołowe	– 8 zł	– 9 zł
Pierogi	– 7 zł	– 8 zł
Omlet z dżemem (tanie danie)	– 6 zł	Gołąbki (tanie danie) – 8 zł
Kotlet wieprzowy	– 16 zł	Stek wołowy – 28 zł (wieprzowiny brak)
Ziemniaki gotowane	– 3 zł	– 3 zł
Frytki	– 4,50 zł	– 3 zł
Surówka	– 3 zł	– 3 zł
Zestaw surówek	– 5 zł	– 5 zł

Zadaliśmy sobie pytanie: czy przeciętnego zjadacza chleba, pracującego na etacie, stać na żywienie się w restauracjach? Czy choćby do odwiedzania ich od święta?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, zainteresowaliśmy się: – jak się ma koszt restauracyjnego obiadu do zarobków? Otóż przeciętna dniówka na naszym terenie wynosi ok. 60-70 zł (zastrzegamy się, że wiele osób jej nie osiąga, są też tacy, którzy zarabiają więcej). Chcąc więc dogodzić swemu podniebieniu, korzystając z restauracyjnego menu, trzeba by na dobry obiad z deserem wydać pół dniówki. Na obiad we dwoje mogłoby tej dniówki już zabraknąć.

Może zatem warto spuścić z tonu i wybrać nie restaurację, a jakiś bar. Dla sprawdzenia cen wybraliśmy dwa z nich: na stacji benzynowej „Petrosan” (Zahutyń) i położony w centrum „Smak”.

	„PETROSAN”	„SMAK”
Barszcz z uszkami	– 6 zł	– 4,20 zł
Żurek z jajkiem i kielbasą	– 5 zł	– 2,80 zł
Flaczki	– 7 zł	– 5 zł
Pierogi ruskie	– 5,50 zł	– 4,40 zł
Kotlet mielony	– 6,50 zł	– 5,30 zł
Kotlet schabowy	– 9 zł	– 8,30 zł
Dodatki: zestaw surówek	– 4,50 zł	– 3,50 zł
ziemniaki gotowane	– 1,50 zł	– 1,20 zł
frytki	– 3 zł	– 3 zł

Jakie wnioski? A no takie, że na skromny obiad zjedzony w barze pracujemy 1 godzinę, do półtora. A inne? Otóż w obydwu restauracjach podczas naszej wizyty przebywało po jednej, dwie osoby. Kompletna pustka. To dowód na to, że albo za mało zarabiamy, aby wydawać pieniądze w lokalach gastronomicznych, albo restauratorzy mają zbyt wysokie ceny. Ocenę pozostawiamy Państwu. Jedna jest tylko rzecz bezdyskusyjna – szybka, miła obsługa. Ale jak może być inaczej, skoro na jednego konsumenta przypadają dwie osoby obsługi.

Za tydzień zajmiemy się bardziej przyziemnymi sprawami. Odwiedzimy duże centra handlowe i przyjrzymy się cenom.

emes

Pozostaną w pamięci

Panu Kazimierzowi Przepiőrze wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci syna **Dariusza** składają

Zarząd, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 marca 2008 r. zmarł nasz pracownik

Dariusz Przepiőra

Żonie, Synkowi, Rodzicom i Rodzinie składamy wyrazy szczerego współczucia

Zarząd, Pracownicy, Koleżanki i Koledzy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

To wcale nie jest trudne. Wystarczy chcieć!

Dzięki trójce młodych zapaleńców – tegorocznych maturzystów z Technikum Hotelarskiego w ZS nr 1 (dawny „ekonomik”) – **sanożanie mogli wziąć udział w ciekawym maratonie filmowym pt. „W połowie drogi – literatura i film”.** Gratka tym większa, że cena **karnetu obejmującego cztery filmy wynosiła zaledwie 8 złotych.**

Autorami ambitnego przedsięwzięcia jest trójka młodych ludzi z nieformalnej, założonej w 2006 roku grupy S.E.I. (Samozwańcza Elita Inteligentna). – Lubimy oglądać filmy. Chodziliśmy na seanse Dyskusyjnego Klubu Filmowego w SDK i pomyśleliśmy, że warto byłoby zrobić maraton filmowy – wyjaśniają Dominik Kędra i Benjamin Muszyński. Pod okiem opiekującej się grupą Renaty Gromek napisali projekt, do którego przyłączyła się również ich koleżanka Marzena Pietruszczak. Zgłosili go do programu „Make a Connection – Przyłącz się!” Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży, która przyznała im najwyższy grant w wysokości 4,5 tys. zł. – Zaprocentowały doświadczenia zdobyte przez nas podczas poprzedniego projektu z 2005 roku zrealizowanego w konwencji fantasy i magii – przyznaje Benjamin.



Każdy może coś takiego zorganizować – wystarczy mieć pomysł, trochę odwagi i pomoc życzliwej osoby – mówią zgodnym chórem Benjamin, Marzena i Dominik.

Najwięcej problemów przysporzył dobór repertuaru, gdyż wiele filmów, które chcieli pokazać, nie miało polskich kopii bądź licencji. Z innych musieli zrezygnować z powodu zbyt wygórowanych oczekiwań dystrybutorów,

którzy za sam „Gwiezdny pył” zażądali aż 12 zł! W końcu jednak udało się skompletować cztery filmy, których obejrzenie kosztowało widza zaledwie 8 zł. Były to: „Dzienniki motocyklowe”, „Pachnidło”, „Metoda” i „Pociągi pod

do końca wytrzymało około 30. Byliśmy tym pozytywnie zaskoczeni – podkreśla Benjamin. – Dominowała młodzież szkół średnich, było też trochę studentów, choć widzieliśmy również pana około 80, który dzielnie wytrzymał do końca i nawet nie przysypiał – dodaje z uśmiechem Dominik.

W ocenie uczestników maraton okazał się udaną imprezą, tym bardziej, że organizatorzy zadbał także o coś dla ciała – po kawę i ciastka ustawiały się długie kolejki. – Atmosfera była bardzo gorąca. Wszyscy z zapartym tchem (i kubkiem kawy w ręce) śledzili losy bohaterów kolejnych ekranizacji. Szkoda tylko, że nie wszyscy widzowie potrafili dostosować się do klimatu filmowego święta, zostawiając po sobie tony śmieci – mówi Tomasz Zaharski z I LO.

– Świetna impreza, za którą organizatorom należą się wielkie brawa – prosimy o więcej! – dodaje Przemek Prodziewicz, także uczeń „jedynki”. Przyłączamy się do tych gratulacji – trójka zapaleńców z „ekonomika” zasłużyła na głośnie fanfary.

/joko/

Kody pamięci

Warto odwiedzić sanockie Biuro Wystaw Artystycznych, gdzie wczoraj otwarto nową wystawę pt. „Mnemosyne” autorstwa Michała Brzezińskiego. Kompilacja sztuki wideo i grafiki zachęca do medytacji na temat tożsamości w świecie nowoczesnych mediów.

Michał Brzeziński (ur. 1975) jest absolwentem filmoznawstwa przy Katedrze Mediów i Kultury Audiowizualnej Uniwersytetu Łódzkiego (praca magisterska pt. „Podmiot, ciało, tożsamość – przyczynek do antropologii cyberkultury” – 2003), a zarazem stypendystą Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego na 2008 rok. Uznany za jednego z najbardziej reprezentatywnych artystów i teoretyków wideo w Polsce, którego głównymi mediami są media ekranowe: tele-

wizja, Internet, DVD. Wystawia w prestiżowych galeriach w kraju i za granicą – m.in. w Londynie i Berlinie, prowadzi warsztaty, produkuje programy dla telewizji. Jego prace – łączące tradycję sztuki wideo i filmu eksperymentalnego – to swoiste medytacje na temat tożsamości w świecie nowych mediów. Teksty poświęcone twórczości Michała Brzezińskiego można znaleźć na łamach najważniejszych pism branżowych – *Exit*, *Obiecy* czy *Art Eon*.

/k/

Na ścieżkach życia

Czyniąc zadość prośbie naszego krajana, Kazimierza Sowirko, informujemy o ogólnopolskim konkursie literackim dla osób niepełnosprawnych i ich opiekunów „Ze wspomnień. Na ścieżkach życia”. Mile widziana zarówno poezja (do 3 stron), jak i proza (do 6 stron). Konkurs organizuje Elbląskie Stowarzyszenie Twórcze, którego pan Sowirko jest wiceprezensem, i elbląski oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Więcej informacji można uzyskać w redakcji pod numerem (013) 464-27-00, najlepiej między 10 a 12.

(z)

Sobotnie koncerty

W najbliższą sobotę (5 bm.) szykują się ciekawe koncerty.

Agencja *Operis Media* organizuje w klubie *Szklarnia* koncert grupy *Zabili mi żółwia*. W roli rozgrzewaczy wystąpią: *Clockwormind*, *Apartheid* i *de Lindows*. Początek o godz. 19, bilety w cenie 14 zł (przedsprzedaż w sklepie Sonic) i 18 zł przed koncertem.

Klub *Pani K.* zaprasza na występ serbskiej grupy *Hornsman Coyote*. Formacja, grająca muzykę reggae, znana jest już z występów w Polsce. Początek o godz. 20, bilety po 12 zł.

(b)

Wiosna w Puchatku

Choć w kalendarzu wiosna gości już od dwóch tygodni, przyroda bardzo powoli budzi się z zimowego snu. Nie bacząc na to, ODK *Puchatek* zaprasza najmłodszych na doroczne spotkanie „Wiosenne inspiracje – wspólne malowanie, śpiewanie, zabawa i ...”, które odbędzie się w najbliższą środę (9 kwietnia) o godz. 16.30. W programie ciekawe zajęcia plastyczne i muzyczne, zabawy integracyjne oraz konkursy, przygotowane i prowadzone pod opieką doświadczonych instruktorów.

/j/

ZARZĄD POWIATU W SANOKU

informuje,

że w okresie **od 04 kwietnia 2008 r. do 24 kwietnia 2008 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Sanoku, przy ul. Rynek 1 i w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Sanoku przy ul. Kościuszki 36, został wywieszony wykaz nieruchomości Powiatu Sanockiego, przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu.

Wykaz obejmuje lokal mieszkalny znajdujący się w budynku wielomieszkalniowym w Sanoku przy ul. Heweliusza 1, do którego Powiat Sanocki posiada spółdzielcze, własnościowe prawo.

Były takie czasy...

Bardzo ciekawe i niepublikowane wcześniej zdjęcia i dokumenty można obejrzeć na wystawie „Bieszczady w Polsce Ludowej 1944-1989” otwartej w poniedziałek na zamku.

Wystawę przygotował rzeszowski oddział Instytutu Pamięi Narodowej. Składa się ona z plansz, na których umieszczono reprodukcje fotografii i dokumentów. Pochodzą one z różnych zbiorów, w tym zbiorów Muzeum Historycznego. Niektóre to prawdziwe unikaty, gdzie wcześniej nieprezentowane!

Autorzy pogrupowali je w różne bloki tematyczne, obejmujące różne okresy 45-letniej historii tego terenu. Tematyka jest przebogata: m.in. konflikt polsko-ukraiński i walki z UPA w latach 1944-1947, przesiedlenia, operacja „Wisła”, rozwój osadnictwa w „dzikich Bieszczadach”, życie codzienne, losy cerkwi bieszczadzkiej. – Jest tam wiele naprawdę ciekawych rzeczy, np. fotografia pośmiertna gen. Świerczewskiego, wykonana na miejscu zasadzki

w Jabłonkach czy zdjęcia prymasa Wyszyńskiego z internowania w klasztorze w Komańczy. Dokumentem świetnie obrazującym te czasy jest meldunek tajnego współpracownika SB o pseudonimie „Solina”, dotyczący... Pawła Jasieńczyka, wybitnego historyka i pisarza! Okazało się, że jeden z inżynierów pracujących przy budowie zapory w Solinie spotkał się z nim i jego córką w Warszawie. Pewnie komuś o tym opowiedział i informacja trafiła do esbeków. Nawiasem mówiąc, inwestycja w Bieszczadach, będąca jedną z największych budów tego okresu, miała niezwykle rozbudowaną sieć współpracowników służb bezpieczeństwa – wyjaśnia Andrzej Romaniak, historyk z muzeum.

Wystawę można oglądać jeszcze przez miesiąc.

(jz)



Na otwarcie wystawy przyszło kilkadziesiąt osób zainteresowanych historią tych terenów. IPN reprezentował Krzysztof Kaczmarek, naczelnik oddziałowego Biura Edukacji Publicznej.

Poranek muzyczny

W ramach cyklu „Z muzyką przez wieki” PSM I i II st. zaprasza na poranek muzyczny do Sanockiego Domu Kultury. Koncert, w którym zaprezentują się soliści i zespoły, odbędzie się w najbliższą niedzielę (6 bm.) o godz. 11. Wstęp wolny.

/j/

DYŻURY W RADZIE MIASTA

7 kwietnia (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
w godz. 16.30-18

10 kwietnia (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Andrzej Chrobak
w godz. 17-18

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

4 kwietnia (piątek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Marian Kawa
w godz. 12-14
pok. 40 (III piętro)

Przewodnik z pomysłem

Przeglądając wydany przez Urząd Miasta najnowszy przewodnik po Sanoku trudno powstrzymać się od refleksji: w jak cudownym miejscu mieszkamy! Autorowi, Robertowi Bańkoszowi, świetnie udało się „sprzedać” swoje miasto. Zawarte w publikacji ciekawostki, zdjęcia i informacje swoich dokszałca, a obcych na pewno zachęcą do przyjazdu.

Na rynku od dawna odczuwało się brak aktualnego przewodnika. Miasto zresztą nigdy nie miało zbyt wielu tego typu opracowań. W latach 80. znany był przewodnik Stefana Stefańskiego, a później Agaty i Macieja Skowrońskich. Kilka lat temu wydawnictwo „Bezdroża”, we współpracy z Urzędem Miasta, przygotowało interesującą publikację „Słoneczna strona Galicji”. Nakład jednak dość szybko się wyczerpał, a wznowienia nie zawierały aktualizacji.

Najnowszy przewodnik powstał dzięki Zespołowi Inicjatyw Lokalnych i Integracji Europejskiej oraz Wydziałowi Rozwoju i Promocji Miasta, w ramach projektu „podkarpackie Trójmiasto”, finansowanego z pieniędzy unijnych.

W publikacji, oprócz opisu zabytków, muzeów i godnych zobaczenia miejsc, czytelnicy znajdą rozdział poświęcony Żydom w Sanoku, sławnym ludziom związanym z naszym miastem i Ziemią Sanocką (blisko sto nazwisk!) oraz Szlakiem: Ikon, Szwajka i Nadszańskich Umocnień. Są też, oczywiście, informacje praktyczne oraz opisy wycieczek do sąsiadów, m.in. Medzilaborzec i Lwowa, będące ukłonem w stronę partnerów projektu.

Cennym elementem są ciekawostki, które Robert Bańkosz

– świetny znawca regionu – znalazł w różnych źródłach, iż np. przed drugą wojną światową prezydentowa Mościcka miała w podsanockiej Lisznej sanatorium. Autor pisze też o mniej znanych miejscach, np. zabytkowym dworze w Olchowcach z XVII wieku. Jest to jeden z najstarszych zabytków Sanoka, prawie zupełnie nieznany! Publikację ożywiają reprodukcje i świetnie dobrane zdjęcia, jak choćby z inscenizacji zdo-

bywania radzieckich schronów w 1941 roku czy uczestników zjazdów szwejkologów w mundurach z epoki...

Przewodnik w wersji „handlowej” dostępny jest

w księgarniach pod tytułem „Sanok”. Gorąco polecamy!

Jolanta Ziobro

Przyda się i turystom i sanoczanom. Brawo dla autora i urzędu miasta!



GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Kino SDK zaprasza

Młoda wdowa pewnego dnia otrzymuje wiadomość od swojego zmarłego męża. Tajemnicza, wysłana anonimowo przesyłka okazuje się być początkiem ciągu 10 „zadań” na drodze do ukojenia bólu i nowego życia – tak zaczyna się „PS. Kocham cię”. Oryginalne połączenie komedii i dramatu. Film traktuje o sprawach poważnych, ale opowiada o nich z lekkością, tak że od ekranu czuć powiew ciepła i nadziei. Ciekawie pomyślany, bardzo dobrze zagrany. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17.

„Mgła” to filmowa adaptacja prozy Stephena Kinga. Horror z aspiracjami do fantastyki naukowej. Ciekawa obserwacja społeczności, skazanej na wielką przestrzeń prowincjonalnego supermarketu, gdy wokół strach... W Kinie SDK od piątku do poniedziałku o 19.30, wtorek o 18, środa 19.30.

* * *

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią w piątek o godz. 12 do redakcji „mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Dla małych, dużych – atrakcja kława:

Przyjechał do nas cyrk „Warszawa”!

Miłośnicy sztuki cyrkowej mają powody do radości – na sanockich Błoniach już dziś pojawią się niecodzienni goście, których popisy będzie można podziwiać przez dwa najbliższe dni.

Kolorowy tabor zawita do naszego miasta za przyczyną cyrku „Warszawa”, na arenie którego zobaczymy artystów z Polski, Rosji, Litwy i Bułgarii. W programie: akrobacje na trapezie i linie pionowej, balans na drabinie, żonglerka, ekwilibrystyka na wałkach, popisy iluzjonisty i hula-hop oraz tresura zwierząt, w tym stanowiąca atrakcję pokazu, niezwykle rzadka tresura krokodyli. Nie zabraknie nieodzwonionych komików – sanocką publiczność będą bawić Dimo i ...Sznurówka. Artyści zaprezentują się czterokrotnie: w sobotę (5 bm.) o godz. 15 i 17.30, natomiast w niedzielę (6 bm.) o godz. 13 i 16. Zainteresowanych informujemy, że cyrk jest ogrzewany, a bilety można nabyć w kasie przed spektaklami.

/jot/

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 11, mamy dziesięć kart wolnego wstępu na dowolny seans.

• **Życzenia** •

Drogiemu Jubilatowi Wielebnemu Prałatowi

Ks. Adamowi Sudolowi,

Honorowemu Członkowi Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta z okazji urodzin życzymy dużo zdrowia i wszelkich Łask Bożych

**Z wdzięcznością
Zarząd, Pracownicy, Członkowie**

Wypromujemy drut!

Ten pomysł powinniśmy koniecznie przeszczepić na grunt sanocki. Chodzi o umiejętność zwaną „druciarstwem”. Kiedyś miała ona znaczenie praktyczne (drutowanie garnków), a obecnie czysto zdobnicze. Słowaccy rękodzielnicy potrafią wyczarowywać z drutu prawdziwe cud-przemioty.



Instruktorzy wprowadzają młodzież w tajniki druciarstwa.

Pierwsze po wojnie warsztaty druciarskie w Polsce odbyły się w Dźwiniaczu k.Ustrzyk Dolnych. Prowadzili je instruktorzy ze Sto-

wrócił zauroczony. – Z drutu można zrobić naprawdę ładną biżuterię i przedmioty ozdobne. Mnie szczególnie podobała się misterna róża i gruszka – opowiada. Sympatyczna para młodych Słowaków pokazywała też, jak można ozdabiać drutem np. szkło, nadając zwykłej butelce czy wazonikowi awangardowy design.

Kilka lat temu równie zapomnianą umiejętnością było bibułkarstwo, a dziś wystarczy pójść na którąkolwiek wystawę, organizowaną przez gminę Sanok, aby przekonać się, że rękodzieło to przeżywa prawdziwy renesans (hitem Wystawy Wielkanocnej była... suknia ślubna z bibuły!). Zachęcamy zatem, aby utalentowane artystycznie osoby zainteresowały się tym ciekawym tworzywem, jakim jest niepozorny drut. Kto wie, czy w sezonie turystycznym nie sprawdziłoby się w Sanoku niewielkie stoisko z „drucianymi pamiątkami”? (jz)

Na południku zero i przed parlamentem

Uczniowie Gimnazjum nr 2 uczestniczyli w piątym już wyjeździe edukacyjnym do krajów europejskich. Tym razem celem była Wielka Brytania.

Chętnych – mimo opłaty w wysokości 1550 zł – było tylu, że wyjazd podzielono na dwie tury. Klasy młodsze już były, a trzecioklasiści pojadą pod koniec maja.

Program wycieczki był szalenie atrakcyjny. Młodzież podziwiała historyczne budowle, takie

łudniku zero i obejrzeć przedziwne stworzenia morskie w oceanarium. Bardzo pouczająca była wizyta w Secondar School w nadmorskim kurorcie Brighton, gdzie młodzi sanoczanie mogli zapoznać się z systemem edukacyjnym Anglii i porównać warunki,



Anglia, Szkocja, Norwegia i Francja – to kraje, które zwiedzili do tej pory uczniowie G2. Na zdjęciu – przed szkołą w Brighton.

jak Big Ben, Katedra Westminster, Pałac Buckingham, Houses of Parliament oraz muzea, ze słynnym Muzeum Figur Woskowych Madame Tassad's na czele. Niezapomnianych wrażeń dostarczyła przejażdżka London Eye – na karuzeli widokowej, gdzie wycieczkowicze – zamknięci w szklanej kapsule i wyniesieni do wysokości 135 m – mogli zobaczyć panoramę Londynu. Była też okazja, aby stanąć na po-

w jakich uczą się angielscy rówieśnicy. Ochy i ach wywołały szczególnie sale gimnastyczne wyposażone w profesjonalny sprzęt i sale lekcyjne z tablicami multimedialnymi.

Ponadtrzydziestoosobową grupą dzielnych podróżników opiekowały się cztery nauczycielki: Beata Fedak (kierownik wycieczki), Barbara Silarska, Anna Dmitrzak i Gabriela Socha.

(jz)

Wespół w zespół



Sygnatariusze dokumentu: komendant Placówki Straży Granicznej w Sanoku ppłk Robert Przybyła (z prawej) oraz komendant powiatowej policji mł. insp. Krzysztof Guzik nie kryli satysfakcji z zawartego porozumienia.

Sanoccy komendanci straży granicznej i policji zawarli porozumienie o współdziałaniu. Ułatwi ono planowanie wspólnych służb, wymianę informacji pomiędzy formacjami, organizację wspólnych szkoleń i pozwoli na szybsze reagowanie na zaistniałe niebezpieczeństwa.

Do tej pory funkcjonariusze SG wspierali sanockich policjantów głównie w łączonych patrolach oraz w czasie zabezpieczania imprez masowych. Podpisane 31 marca porozumienie ułatwi współdziałanie na rzecz poprawy bezpieczeństwa w powiecie sanockim i skutecznego zwalczania przestępczości. /jot/

„Xavito” jest o key!

Trochę narozrabialiśmy. Zbieg okoliczności sprawił, że grzeszki zgłoszone w ramach „Sygnałów...” przez jedną z Czytelniczek, przypisałyśmy omyłkowo restauracji „Xavito”, podczas gdy ich sprawcą i winowajcą była pizzeria mieszcząca się nieopodal w „Domu Julii”, też przy ul. Słowackiego.

Oburzenia nie krył nowy właściciel „Xavito” p. Artur Lorenc, który złożył nam wizytę. Już na wstępie oświadczył, że krytyka prouszona w „Sygnałach...” nie może dotyczyć „Xavito”. – „... Po pierwsze: restauracja „Xavito” nie stosuje i nigdy nie stosowała promocyjnej formy sprzedaży swoich dań w postaci kuponów zbieranych przez klientów „za zamówione wcześniej pizze”. Ani wcześniej, ani obecny właściciel nie oferował swoim klientom promocji w tej postaci. Nie mogła więc być zniesiona z dnia na dzień, bo jej po prostu nigdy nie było – czytamy w wyjaśnieniu. – Po drugie: Nieprawdziwy jest też zarzut, iż klientka otrzymała pizzę o wymiarze 25 cm, a nie 28, gdyż pizzy o wielkości 28 cm nie ma i nie było w menu. „Xavito” oferuje pizzę o wielkości: 25 (mała), 30 (duża) i 50 cm (mega). Oskarżenie, że właściciel zaoferował klientce „ruski centymetr” w żadnej mierze nie polega na prawdzie, gdyż takiej rozmowy nie było. Restauracja „Xavito” zawsze stara się świadczyć usługi na najwyższym poziomie jakościowym. Naszych klientów zdobywamy nie rzekomych promocjami, ale poprzez wysmienitą kuchnię, opartą na bazie oryginalnych włoskich surowców, miłą i profesjonalną obsługę, ciepłym i przyjemnym klimatem – pisze nowy właściciel p. Artur Lorenc.

Przeprowadziliśmy śledztwo,

w wyniku którego okazało się, że wszystkie te zarzuty rzeczywiście nie dotyczą restauracji „Xavito”, lecz położonej nieopodal pizzerii „Dom Julii”, gdzie też ostatnio zmienił się właściciel. Winowajcą był poprzedni restaurator, o którym właściciel „Domu Julii” chciałby jak najszybciej zapomnieć. – „Oświadczam, że tamta pizzeria zakończyła swoją działalność z dniem 29 lutego. Nową jest tawerna „Akropolis” z oryginalną kuchnią grecką, która zechce pokazać się na sanockim rynku z jak najlepszej strony. Wszystkich zawiadzionych obsługą pizzerii „Dom Julii” bardzo przepraszamy – pisze Artur Usyk, właściciel obiektu. A nowy właściciel tawerny „Akropolis”(zostanie otwarta 15 kwietnia), Grek z pochodzenia, zapewnia, że nikomu nie da powodów do narzekań. Mało tego, gotów jest zrealizować zobowiązania swego poprzednika i zaprasza z kuponami do pizzerii „Latino Greco” na ul. Żydowskiej tel. (013) 464 28 86 zapewniając należne darmowe promocyjne pizze.

Kończąc, jeszcze raz bijemy się w redakcyjne piersi, przepraszając „Xavito” za ten niewypał. Mamy nadzieję, że wyjaśnienie to w pełni naprawi nadszarpniętą przez nasz „wypadek przy pracy” opinię. Jesteśmy przy tym przekonani, że stali klienci „Xavito” i tak nie uwierzyli w prawdziwość zarzutów, bo najlepiej znają markę swego lokalu. emes

Są dzieła, które budzą podziw

NOWOŚĆ!

OKNO

PLATINIUM
design by Bencivenga

OKNOPLAST®

zobaczysz więcej

SANOK, ul. Staszica 8
tel. 013/ 460 10 13

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 013-464-57-50 (sekretariat), 013-464-57-51 (czytelnia), 013-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl

Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna

ul. Kiczury 16, tel. 013-463-21-82

Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej

ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 013-463-04-44.

Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)

www.muzeum.sanok.pl

e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl

Czynne: pon, czw, pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob, niedz 9-15, Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego

tel. 013-463-09-04, 013-463-09-34 (dy-

rekcja), tel./fax. 013-463-53-81, tel. 013-

-463-16-72 (skansen), www.skansen.mbls-

anok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka

tel. 013-463-60-30, ul. Rynek 14

Godziny otwarcia:

wtorek-piątek 10-17, sobota 11-15.

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 14 tel. 013-464-45-33 lub 013-

-463-60-60, e-mail: citsanok@um.sanok.pl

Czynne: 1.05.-15.10. i ferie zimowe.

dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta:

9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Telewizja Sanok

Emisja programu lokalnego Telewizji Sanok –

niedz, godz. 17.15; powtórka: niedz. 19 i pon. 17.15.

Stowarzyszenie Inicjowania

Przedsiębiorczości w Sanoku

ul. Rynek 15, tel. 013-464-34-15,

– bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub

prowadzeniu działalności gospod., doradztwo

dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Dom Kultury „Caritas”

ul. Kościelna, tel. 013-464-31-44

Młodzieżowy Dom Kultury

plac św. Michała 6, tel. 013-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”

ul. Kochanowskiego 25, tel. 013-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”

ul. Traugutta 9, tel. 013-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna

ul. Podgórze 25, tel. 013-464-53-15

Sanocki Dom Kultury

ul. Mickiewicza 24, tel. 013-463-10-42

MOSiR w Sanoku

Basen kryty czynny od poniedziałku do piątku

w godz. 7 - 21, w weekendy 10 - 18

możliwość korzystania przez klientów indywidualnych według harmonogramu,

tel. 013-465-91-55

Postój taxi tel. 013-463-03-33

Postój taxi bagażowy tel. 013-463-16-60

Radio TAXI tel. 96-66

Tele TAXI tel. 94-77

Liga Ochrony Przyrody

Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy

ul. Kościuszki 12, tel. 013-463-68-58,

dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek

4-7 IV – apteka prywatna mgr M. Mądry,

ul. Kościuszki 31.

7-14 IV – apteka „PANORAMA”, ul. Krakowska 2.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna

ul. Kościuszki 16 (I piętro),

sekretariat – tel. 013-463-16-71,

rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Masz kłopot, zmartwienie,

coś Cię niepokoi...

– zadzwoń do Fundacji „Zanim nadejdzie

jutro” – tel. (0607) 566 136

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny

ds. Problemów Alkoholowych UM

ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich),

tel. 013-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20,

wt. i śr. 11.30-19.30, pt. 8-19.30.

Alkoholowy telefon zaufania: 013-463-01-00.

Straż Miejska

tel. 013-463-23-31.

LESKO

Ośrodek Wsparcia SOS

tel. 013-492-72-53 (calodobowo)

Dokończenie ze str. 1

Również teraz, do czasu rozstrzygnięcia wyborów, funkcję burmistrza będzie sprawował komisarz, którego proponuje wojewoda i powoła premier. Włodarz województwa wskazał na Bogusława Jaworskiego. – Chodzi o bardzo krótki okres, nie ma więc sensu szukać kogoś, kto ma kwalifikacje, aby zarządzać gminą przez ten czas – tłumaczył w poniedziałek Wiesław Bek, rzecznik prasowy wojewody. Kancelaria premiera podeszła jednak do sprawy ostrożnie, prosząc o dodatkowe informacje. – Czekamy na dokumenty z Sądu Apelacyjnego w Krakowie, co sprawi, że decyzja zapadnie dopiero pod koniec tygodnia – usłyszeliśmy w środę.

Równowaga zagrożona?

Zwolennikom Jacka Zająca nie podobają się plany wojewody. – Jeśli Jaworski zostanie komisarzem, będzie mógł wprowadzić do komisji wyborczej swojego przedstawiciela, co naruszy równowagę sił – stwierdza osoba z otoczenia byłego burmistrza.

Obawy biorą się stąd, że w związku z ponownym przeliczeniem głosów zostanie powołana nowa komisja obwodowa w Tarnawie Górnej. Komitety wyborcze reprezentujące obu kandy-

datów mają prawo wprowadzić do niej po trzech lub czterech członków, a urzędujący burmistrz jedną. Leszek Bąk, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Krośnie, nie sądzi, aby miało to jakiegokolwiek znaczenie. – Po tym, co się stało w czasie tych wyborów w Zagórz, wszyscy będą dmuchać na zimne – uważa.

Przeliczą i po bólu?

Sprawa rozstrzygnie się bardzo szybko. – Zgodnie z kalendarzem wyborczym komitety mogą zgłaszać swoich kandydatów 4 kwietnia, a 7 skład komisji wyborczej musi być już zatwierdzony i podany do publicznej wiadomości – wyjaśnia Leszek Grzyb, szef miejskiej komisji wyborczej.

Ponowne przeliczenie głosów odbędzie się 13 kwietnia, w lokalu Obwodowej Komisji Wyborczej w Tarnawie Górnej. Uczestniczyć w niej będą członkowie komisji i mężowie zaufania obu stron.

Skład komisji będzie nowy i raczej nie znajdą się w niej osoby obecne podczas ostatnich wyborów. – Oczywiście, wszyscy zostaną przeszkoleni przez komisarza wyborczego z Krosna, aby



nie było już takich wątpliwości, jak przy poprzednim głosowaniu – zapewnia Leszek Grzyb.

Czy jest możliwe, że któraś ze stron nie zgodzi się z werdyktem komisji i ponownie złoży protest wyborczy? – Oczywiście, taki scenariusz jest możliwy. Gdyby któraś ze stron złożyła ponownie protest, cała procedura ruszy od nowa – wyjaśnia dyrektor Bąk.

Zdecyduje nie tylko matematyka

Zwycięstwo Bogusława Jaworskiego oznaczałoby ogłoszenie go po raz trzeci (!) w tej kadencji burmistrzem Zagórza. Jeszcze większe perturbacje wiązałyby się z powrotem na fotel burmistrza Jacka Zająca, gdyż Prokuratura Okręgowa w Krośnie zarzuca mu przekroczenie swoich

uprawnień. Były burmistrz, chcąc zdobyć informacje potwierdzające jego wątpliwości co do przebiegu wyborów, miał prosić podwładnych, by udostępnili postronnej osobie materiały z tajnej kancelarii. Sprawa jest w toku, gdyż ostatnio Jacek Zając złożył dodatkowe wnioski dowodowe. Jeśli przegra w sądzie i zostanie skazany prawomocnym wyrokiem sądu, straci mandat, a w Zagórz znowu dojdzie do bezkrólewia. Na fotelu będzie mógł pozostać tylko wtedy, gdy sąd oczyści go z zarzutów.

Ale to nie koniec spraw prokuratorsko-sądowych, będących pokłosiem wyborów z 2006 roku. W związku z postanowieniem Sądu Apelacyjnego w Krakowie, prawdopodobnie zostanie też wznowione postępowanie w sprawie nieprawidłowości w liczeniu głosów w Tarnawie Górnej. Przed sądem mogą więc stanąć członkowie komisji.

Historia zna takie przypadki

Dramatyczne wybory nie są naszą specjalnością. W 2000 roku cały świat zamarł, oczekując na efekt wyborczej potyczki między Bushem a Gore'em. Okazało się m.in., że władze Florydy skreśliły z list na kilka dni przed wyborami 50 tys. wyborców; wadliwa okazała się też część kart do głosowania...

– Przypadek Zagórza to nauce dla nas wszystkich, a szczególnie wyborców. Wysoko tu, jak na dłoni, jak ważne jest prawidłowe skreślanie wybranych kandydatów – podkreśla Wiesław Bek, rzecznik prasowy wojewody.

W przyszłym tygodniu czekają nas więc wielkie emocje. Obydwa rywale, którzy po ogłoszeniu postanowienia Sądu Apelacyjnego w Krakowie nabrali wody w usta, dali się jednak namówić „Tygodnikowi” na krótkie wypowiedzi.

Bogusław Jaworski: – Ponieważ była otwierana tajna kancelaria, mam wątpliwość, czy karty, które będą powtórnie sprawdzane i liczone, są tymi samymi, które zdeponowano po wyborach.

Jacek Zając: – Sprawa protestu zaczęła się po wyborach i trzeba było ją zakończyć, aby wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Jako burmistrz miałem już swoje pięć minut, a nawet więcej. W tym okresie gmina pozyskiwała mnóstwo pieniędzy unijnych i pozabudżetowych oraz realizowała potężne inwestycje. Życzyłbym każdemu gospodarzowi takich osiągnięć.

Kto zostanie burmistrzem Zagórza (oby już do końca kadencji!) dowiemy się w następną niedzielę.

Jolanta Ziobro

Potrzebny nam kopniak inwestycyjny

mówi burmistrz Sanoka **WOJCIECH BLECHARCZYK**

*** Duże zainteresowanie inwestorów Sanokiem z pewnością musi rzutować na planowane zamierzenia inwestycyjne...**

– Owszem, przy czym to musi stać się przedmiotem zainteresowania nie tylko burmistrza i urzędu miasta, ale także radnych, w rękach których spoczywają najważniejsze decyzje. Początkiem maja będę apelował do rady o deklarację zapisów w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, tak, aby wynikające z niego plany zagospodarowania były proinwestycyjnymi.

*** Czy da się to ująć prościej, kawa na ławę?**

– Chodzi m.in. o przygotowanie terenów inwestycyjnych dla inwestorów zainteresowanych wkroczeniem do Sanoka. Klucze do takich działań znajdują się w rękach radnych.

*** Czyżby obawiał się pan, że radni mogą nie chcieć rozwoju miasta?**

– Przeciwnie, dostrzegam, że coraz liczniejsza jest grupa radnych, którzy chcą dać miastu „kopniaka inwestycyjnego”.

*** Wydaje się, iż jest to ten moment, którego nie można przegapić. Czy tak?**

– Tak myślę. I zrobię wszystko, aby go nie przegapić. Zatrzymamy w Sanoku dobrych inwestorów i wprowadzamy ich w rozwój miasta.

*** Na czym pan opiera powodzenie tej strategii?**

– Na tym, iż ze studiów sporządzanych przez inwestorów wyraźnie wynika, że przed Sanokiem są duże perspektywy rozwojowe. To nie z sentymentu oni tu przyjeżdżają. Analizy i badania, jakie przeprowadzają, podpowiadają im, że inwestowanie w Sanoku jest dobrym wyborem. Wyliczyli, że wraz z infrastrukturą przez nas tworzoną, można obsługiwać populację liczącą 300 tysięcy osób.

*** Co powinno wydarzyć się w Sanoku w zakresie inwestycji do końca kadencji, czyli do 2010 roku?**

– Mierząc ostrożnie liczę na co najmniej jeden obiekt usługowo-handlowy typu galeria, aquapark oraz parking wielopoziomowy. To tylko te główne zadania.

*** Przygląda się pan jak robią to inne miasta. Jakie to są spostrzeżenia?**

– Zacznę od naszych miast partnerskich, w których ostatnio przebywałem: Gyöngyös na Węgrzech i Humennem w Słowacji. W Gyöngyös, liczącym 32 tysiące mieszkańców, wyraźnie widać rozmach inwestycyjny. Uderzył mnie wzno-



szony przy zamku piękny, nowoczesny kompleks mieszczący palmiarnię i oceanarium, współfinansowany ze środków unijnych. Rozwija się baza hotelowo-gastronomiczna, z mnóstwem uroczych lokali. Uważam, że sanoccy restauratorzy powinni koniecznie wybrać się tam po naukę. Ruszyło też budownictwo mieszkaniowe, remontowane są drogi. Prowadzona jest modernizacja zespołu basenów.

*** Skąd na to mają pieniądze?**

– Wszystko to odbywa się z udziałem znaczących środków miejskich w ramach partnerstwa publiczno-prawnego, względnie w ramach tworzonych spółek celowych. Widzę, że musimy pójść tym samym śladem.

*** A słowackie Humenne, też ruszyło z kopyta?**

– Owszem. Przeżyłem wielki szok, gdy burmistrz dr Vladimír Kostilník zaprezentował mi projekt wielkie-

go kompleksu rozrywkowo-rekreacyjnego na wzór zachodnich Disneylandów. Będzie on realizowany przez jednego z inwestorów holenderskich, z terminem zakończenia w 2014 roku. Inwestycja rzędu kilkuset milionów złotych.

*** Czy równie budujących wzorców do naśladownictwa nie ma na krajowym podwórku?**

– Owszem, są. Moim typem numer jeden jest tutaj Sopot, w którym konsekwentna polityka skierowana na pozyskiwanie inwestorów i rozwijanie infrastruktury turystycznej sprawiła, że wskaźnik bezrobocia spadł tam do poziomu 2,4 procent.

*** Czy wiadomo, co doprowadziło do rozbudzenia przedsiębiorczości jego mieszkańców?**

– Głównie prywatyzacja majątku komunalnego, sprzedaż lokali użytkowych na rzecz najemców, a także generalna sprzedaż nieruchomości gruntowych.

*** A jak to wygląda u nas?**

– U nas niektórzy radni głośno wyrażają swoje zaniepokojenie rzekomą wyprzedażą majątku miasta. Wśród nich są i tacy, którzy głosują przeciw przetargom dotyczącym sprzedaży starych ruder prywatnym inwestorom pod nową zabudowę. Myślę, że przykład Sopotu i innych miast, których strategia jest akurat odwrotna, dzięki czemu wykorzystują obecną koniunkturę, winien być lekcją poglądową, z której warto wyciągnąć wnioski.

*** Czy to będzie rzeczą najważniejszą?**

– Najważniejszą rzeczą dla mnie będzie przekonanie radnych, że musimy tworzyć jak najwięcej miejscowych planów zagospodarowania, bo tak robią to inni, gdyż daje to asumpt rozwojowy. Dziwi mnie więc pojawiające się, pojedyncze wprawdzie, głosy mówiące o niecelowości uchwalania tych planów. Nie zgadzam się z nimi kompletnie i ufam, że moje stanowisko podzieli zdecydowana część radnych.

Rozm. Marian Struś

Kliencie, weź (się) w garść!

Klientom marketu „Kaufland”, dokonującym zakupów w ostatni weekend, zaserwowano zimny prysznic. Okazało się, że nie mają w co zapakować kupionego towaru. Sklep wycofał się z dostępnych dotąd darmowych jednorazówek. W zamian zaofertował odpłatne reklamówki. Kto nie chce płacić, ma do wyboru własne torby albo... ręce.

W poniedziałek rozdzwoniły się telefony w redakcji. Mocno poirytowani sanoczanie wyrażali – czasem w niezbyt parlamentarny sposób – swoje zdanie na temat nowych praktyk wprowadzonych przez „Kaufland”.

– Zawsze w sobotę robię większe zakupy. Najczęściej w „Kauflandzie”, bo niedaleko, bogaty asortyment towarów i parking przestronny. I tym razem zapakowałam cały kosz różnymi artykułami – nie tylko spożywczymi. Kiedy doszło do płacenia, okazało się, że nie mam w co tego wszystkiego zapakować, bo w sklepie brak foliowych jednorazówek. W kasie zaproponowano mi zakup tzw. reklamówek – po 50 groszy za sztukę. Co miałam zrobić? Nieść stos zakupów w rękach? Kupiłam więc kilka reklamówek, choć w środku aż mnie trzęsało! Inni klienci też byli oburzeni – kasjerka nasłuchiwała się, oj nasłuchiwała, ale ona najmniej tu winna – opowiada wzburzona pani Anna.

– W każdym większym sklepie można bez trudu otrzymać jednorazówki, a takiej sieci jak „Kaufland” na to nie stać? To wręcz żałosne! Tu nie chodzi o te 50 groszy, tylko o stosunek do klienta, którego stawia się w sytuacji bez wyjścia i zmusza do kupienia czegoś, na co nie ma najmniejszej ochoty. Bo reklamówka to też towar. Stosowanie takich praktyk uważam za skandal! Jeśli „Kaufland” tak zamierza dbać o swoich klientów, szybko ich straci.

Brak jednorazowych toreb foliowych w markecie zaskoczył też pana Krzysztofa, który wybrał się na zakupy następnego dnia. – Po skasowaniu ra-



Firma europejska, ale uprawianym przez nią praktykom bliżej do Trzeciego Świata...

chunku zacząłem szukać jakichś toreb, żeby zapakować to, co kupiłem. Nigdzie ich jednak nie było. Poprosiłem o nie kasjerkę i wtedy dowiedziałem się, że sklep nie zabezpiecza już żadnych opakowań! Pani zaproponowała mi reklamówki – oczywiście, za dodatkową opłatą. Zdenerwowany poprosiłem o rozmowę z kierownikiem. Podeszła pani, która wyjaśniła, że nie mogą zapewnić opakowań jednorazowego użytku, gdyż „mają ograniczenia”. Co to za tłumaczenie? A reklamówki po 50 groszy za sztukę mogą zapewnić? To zwykłe naciąganie klientów! Przede wszystkim nigdzie nie ma wywieszanej informacji na ten temat. Człowiek podchodzi do kasy z wypełnionym koszykiem, płaci i – doznaje szoku. Ma wtedy dwa wyjścia: albo kupić reklamówkę, albo załadować wszystko luzem do bagażnika. O ile dysponuje samochodem. A co mają zrobić ci, którzy go nie mają? Na pewno nie wybiorę się tam więcej na zakupy – zapewniam zirytowany mężczyzna (nazwiska rozmówców do wiadomości redakcji).

W podobnym tonie wypowiadało się kilka innych osób, które – oburzone sytuacją – postanowiły zadzwonić do redakcji „Tygodnika”. Przysnajemy, że opisane przez czytelników

praktyki wywołały w nas niemałe zdumienie. Postanowiliśmy więc wyjaśnić rzecz u źródła, zasięgając języka we wrocławskiej centrali „Kaufland” Polska. Telefonicznie okazało się to niemożliwe – rzecznik prasowy przebywał akurat na urlopie – wystaliśmy więc pytania e-mailem. Po dwóch dniach oczekiwania i kilku telefonach ponagających doczekaliśmy się wreszcie odpowiedzi. Z e-maila przesłanego przez Aleksandrę Michalak, dyrektora pionu personalnego, dowiedzieliśmy się, że: „Nie, wystarczająca ilość torebek jednorazowych dla Klientów w markecie Sanok w tygodniu po świętach była sytuacją wyjątkową spowodowaną problemem z dostawą.” Dziwi nas mocno, że w ogóle doszło do takiej sytuacji. Dziwi również, że wyjaśnienie jej wymagało tylu zabiegów i długiego czasu oczekiwania. W tym kontekście to, że nikt nie zadał sobie trudu, aby poinformować o tym klientów i przeprosić ich za powstałe zamieszanie dziwić już nie może. Po prostu – jaki pan, taki kram.

Joanna Kozimor

Wreszcie koniec okulistycznego skansenu

Sanoczenie doczekali się wreszcie nowoczesnej, na miarę XXI wieku, poradni okulistycznej. Muzealne sprzęty rodem z Peerelu zastąpiła aparatura wysokiej klasy, przez co skromna poradnia zamieniła się w prawdziwy ośrodek ambulatoryjnej diagnostyki okulistycznej. – To tak, jakbyśmy przeszli z kosy na kombajn – mówi obrazowo doktor Barbara Zmarz, okulista.

Okulistyka była jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin medycyny w Sanoku. Poradnia Okulistyczna przy ulicy Lipińskiego wyposażona była w aparaty liczące po 30 lat. – Na nic zdawały się nasze coroczne prośby, aby doposażyć gabinet – wspomina doktor Zmarz. Tymczasem z jego usług korzystało 4-5 tys. pacjentów rocznie! Nie tylko chorzy, ale także kierowcy, poborowi czy sportowcy.

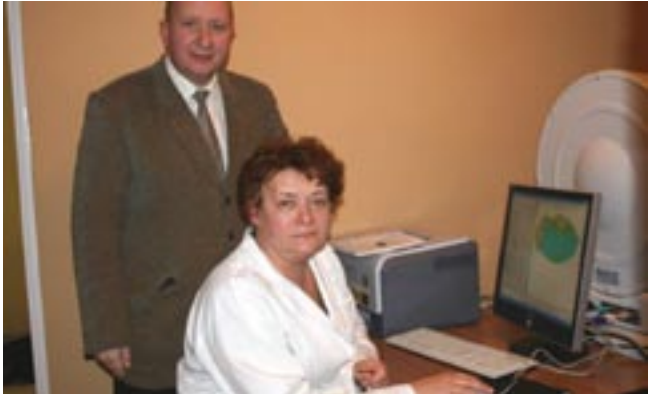
W tym roku sytuacja uległa diametralnej zmianie. A wszystko za sprawą uporu dyrektora SP ZOZ Adama Siembaba, który dopóty pukał do drzwi różnych fundacji zagranicznych, dopóki nie znalazł chętniej do pomocy w wyposażeniu pracowni w Sanoku. – Chodziłem za tym przez dwa lata, aż wreszcie trafiłem na życiowych ludzi z Londynu – opowiada. Fundacja przekazała 80 tys. zł na zakup sprzętu. Resztę, to jest 10 tys. zł, dodała Fundacja „Szpital”.

Jeden z sześciu

w Polsce

W ubiegłym tygodniu rozpoczęło się wyposażanie poradni. Przyjechał m.in. perymetr komputerowy do diagnostyki pola widzenia, lampa szczelinowa pozwalająca na dokładne zbadanie budowy i zmian chorobowych w oku, tonometr do badania ciśnienia w oku. W tym tygodniu „dojechało” najbardziej znane przez pacjentów urządzenie – kombajn okulistyczny – do stwierdzania wad wzroku. Przedmiotem szczególnej dumy jest jeden z sześciu w Polsce pachymetrów do badania grubości rogówki. – Słyszałam o tym urządzeniu podczas wykładu prof. Janickiego w Łańcucie, nigdy jednak nie przypuszczałam, że kiedykolwiek będę go miała w swoim gabinecie – cieszy się doktor Barbara Zmarz.

Jaskra to schorzenie nerwu wzrokowego. Przebiega najczęściej bezobjawowo. – Dlatego tak ważna jest profilaktyczne badanie okulistyczne przynajmniej raz na dwa lata – informuje doktor Zmarz.



Każdy pacjent, u którego będzie przeprowadzane badanie perymetrem komputerowym, służącym do badania pola widzenia, zobaczy wynik w postaci kolorowego wydruku komputerowego. Na zdjęciu – doktor Barbara Zmarz, która rozpracowuje nowe urządzenie, i dyrektor Adam Siembab.

Koniec z torturami

Czas i komfort badań zmienia się diametralnie. Przykładowo wcześniej badanie wady wzroku u dziecka trwało trzy tygodnie i wymagało aż trzech wizyt w poradni. Teraz, w wielu przypadkach, będzie można załatwić je „od ręki”!

Skończą się także „tortury” związane z badaniem ciśnienia gałki ocznej. – Polegało ono na tym, że na znieczulone oko nakładało się dosyć ciężki tonometr, co dla wielu pacjentów było męką nie do opisanego. Teraz wystarczy dotknięcie gałki ocznej specjalną końcówką – tłumaczy lekarka.

Ślepotą nam niegroźna...

Posiadany sprzęt umożliwi m.in. diagnostykę jaskry, która – obok cukrzycy czy schorzeń układu krążenia – staje się chorobą cywilizacyjną. – Na świecie żyje siedem milionów ludzi, którzy utracili wzrok z powodu jaskry – podkreśla Adam Siembab. W Polsce choruje kilkaset tysięcy. Leczeni są, niestety, nieliczni, co oznacza, że w przyszłości grozi im ślepota.

Dwa w jednym

Dzięki pomocy niezastąpionej Fundacji „Szpital”, która za kwotę 20 tys. zł wyremontowała pomieszczenia, poradnia funkcjonować będzie w dwóch estetycznych gabinetach, połączonych ciemnymi okulistycznymi. Przyjmować w nich będzie, oprócz doktor Zmarz, również Kazimiera Dołoszycka, która wcześniej prowadziła poradnię dla dzieci na Błoniach (przeniesioną obecnie na ulicę Lipińskiego).

Poradnia pracuje w ramach kontraktu z NFZ, co oznacza, że pacjenci przyjmowani są bezpłatnie. Nie jest potrzebne skierowanie od lekarza rodzinnego – wystarczy wcześniejsza rejestracja. – Na razie prosimy pacjentów o wyrozumiałość. Przez pierwsze miesiące lekarze muszą nauczyć się obsługi sprzętu – apeluje dyrektor Siembab.

Najważniejsze, że po „wstępnym rozruchu” pacjenci będą diagnozowani na miejscu. Koniec z wyjazdami do Krosna i Rzeszowa!

Jolanta Ziobro

Zawieszone, nie zlikwidowane

Z dniem 1 kwietnia gmina Sanok zawiesiła działalność czterech swoich przedszkoli: w Trepczy, Srogowie, Kostarowcach i Czerteżu. I nie był to wcale żart prima aprilisowy. Wójt uspokaja rodziców i tłumaczy, że nie mógł postąpić inaczej, zapewniając, że zrobi wszystko, aby w połowie kwietnia wszystkie przystąpiły do pracy.

O sprawie poinformowali nas rodzice dzieci z Trepczy, rozżaleni, iż do końca wójt zapewniał ich, że do zamknięcia przedszkola nie dojdzie. – Dobre przedszkole, wspiera opiekunki, jak można było to likwidować. Zwłaszcza, że nic nie zapowiadało najgorszego. Jeszcze nie tak dawno nowe mebelki fundacja dzieciom zafundowała – skarżą się rodzice przedszkolaków.

Wójt odpowiada: – Niezasłużenie zbieram baty za to, że kiedyś potrafiłem znaleźć sposób na funkcjonowanie tych przedszkoli. Przez rok władze edukacyjne nie potrafiły opracować i zatwierdzić przepisów wykonawczych umożliwiających dalsze funkcjonowanie przedszkoli tzw. alternatywnych – twierdzi.

Od 1 marca 2007 roku w podsanockiej gminie zaczęło funkcjonować pięć przedszkoli alternatywnych w czterech miejscowościach. Uczęszczało do nich blisko 100 dzieci. Działały w oparciu o inicjatywę katowickiej Fundacji – Wychowanie i Sztuka „Elementarz” i były alternatywą dla przedszkoli samorządowych, których kadra musiała być zatrudniona na podstawie karty nauczyciela. Tutaj system zatrudnienia opiekunek był inny i opierał się na umowie-zleceniu. Tym samym był znacznie tańszy i to był główny powód zainteresowania się nimi ze strony gmin.

Ale dobrze było tylko przez rok.

Jeszcze w grudniu były zapewnienia, że będzie można pisać wnioski na kontynuację. Potem wszystko uciхло. W tej sytuacji władze oświatowe miały opracować zasady ich dalszego działania. I co z tego, że miały, skoro nie zrobiły nic. Teraz na pytania wójtów: – Co z nimi robić dalej? – pada odpowiedź: – A któż to wie... Słysząc nieśmiało podpowiedzi: – Chyba musicie przekształcić je w samorządowe...

Ani w Kuratorium Oświaty, ani w Ministerstwie Edukacji Narodowej nie ma konkretnej odpowiedzi w jakich strukturach przedszkola te, już jako samorządowe, miałyby funkcjonować. Bo jeśli doczepione do szkół, to niezbędne są zmiany organizacji systemu szkoły, a te musi uchwalić Rada Gminy. Niewykluczony jest też konkurs na dyrektora, gdyż tak mówią przepisy. A na to potrzebny jest czas – tłumaczy wójt Mariusz Szmyd.

I to jeszcze nie wszystko. Na działalność nowej jednostki musi być zgoda Sanepidu, a to oznaczać może kolejne schody, gdyż przepisy sanitarne są niezwykle surowe. Oto jeden tylko przykład: przedszkole w Srogowie Górnym. Działa od 37 lat i posiada naprawdę dobre warunki do spełniania swej funkcji. Ale mieści się w suterrenach, podczas gdy projekt nowej uchwały mówi, że obiekty przedszkolne nie mogą być zlokalizowane poniżej poziomu gruntu. I co z tym fantem zrobić? Cała nadzieja

w nowych przepisach sanitarnych, które być może nie będą aż tak rygorystyczne. Nowela ustawy sanitarnej ma ukazać się w najbliższych tygodniach.

Jest też inny problem, majątku. Otóż całe wyposażenie przedszkoli jest własnością fundacji „Elementarz”, nie samorządu. Jak ten problem rozwiązać? Pertrakcje wójta M. Szmyda z szefostwem Fundacji przyniosły efekt. Otóż Fundacja wyraziła zgodę na formę użyczenia. Gmina ją akceptuje, jednakże inwentaryzacja majątku i samo przekazanie też zajmie chwilę. – Potrzebujemy około dwóch tygodni, aby w ekspresowym tempie pozatłatwić te wszystkie sprawy, bez uregulowania których nie wolno nam wystartować. Stąd decyzja o zawieszeniu działalności na ten czas. I zapewniam, że zrobimy wszystko, aby w połowie kwietnia przedszkola znów mogły zacząć funkcjonować – zapewnia wójt.

Wyjaśnia też, że rzecz nie rozbiła się o brak pieniędzy, gdyż na ten cel muszą się one znaleźć. – Jesteśmy pierwszą gminą w Polsce, która od razu powiedziała: Tak, przejmujemy przedszkola tzw. alternatywne i przekształcamy je w samorządowe, choć wiąże się to z kosztami. Mało tego, my chcemy nie zamykać przedszkola, ale otwierać kolejne, nowe, gdyż nie ma ważniejszej sprawy niż rozwój intelektualny dziecka. Dlatego w Niebieszczańskich będziemy dobudowywać do hali pomieszczenia, w których chcemy umieścić właśnie przedszkole. Bo takie są potrzeby mieszkańców – tłumaczy Mariusz Szmyd.

Marian Struś

Przyrodnicy pełni zapału

Jeżeli uda się zrealizować choćby część planów, działalność Ligi Ochrony Przyrody na naszym terenie faktycznie wkroczy w XXI wiek. Takie wnioski nasuwają się po Zjeździe Okręgu Bieszczadzkiego, stanowiącym część obchodów 80-lecia jednej z najstarszych polskich organizacji. Prezesem Okręgu ponownie został Maciej Michoń.

Uroczyste posiedzenie w firmie Toma było spotkaniem ludzi, którym dobro przyrody leży na sercu. Którzy potrafili poświęcić pół wolnego dnia, by dyskutować o tym, co zrobić, by rzeczywistość było lepiej. By woda była czystsza, lasy bardziej zielone, a szlaki turystyczne pozbawione ton śmieci. By nasze piękne Bieszczady lśniły pełnym blaskiem. Pomysły są, a także. Przede wszystkim taki, by mocniej zacieśnić współpracę między wszystkimi organizacjami, mającymi na celu ochronę przyrody – ligą, leśnikami, strażnikami wód, policją, czy nawet Polskim Towarzystwem Turystyczno-Krajoznawczym – oraz rygorystycznie karać tych, którzy przyrodę niszczą. Tyle, że na wszelkie działania potrzebne są pieniądze, których zawsze brakuje. – Można je jednak zdobyć z różnych funduszy – przekonywała Maria Pospolita, dyrektorka dawnego „Ekonomika”. Temat podchwycił burmistrz Wojciech Blecharczyk, nota bene wiceprezident Zarządu Głównego LOP. – Postaramy się zdobyć pieniądze z tzw. projektu norweskiego. Do wzięcia jest ponad półtora miliona złotych. Takie finansowe wsparcie dałoby nam prawdziwego organizacyjnego „kopniaka”. Z tych pieniędzy moglibyśmy zbudować w Sanoku tzw. palmiarnię lub ogród zimowy. Podobnych głosów było więcej. Wiesław Kijowski z Regionalnej Izby Gospodarczej proponował zorganizowanie muzeum przyrodniczego, Małgorzata Pietrzycka deklarowała przekazanie na ten cel

pomieszczeń strychowych w prowadzonym przez siebie Przedszkolu nr 3, a Ogrodnik Miejski Piotr Kutiak obiecał przekazanie swojej kolekcji owadów.

Ustępujący zarząd Okręgu Bieszczadzkiego otrzymał absolutorium. Jedynym kandydatem do

Artur Gładysz i Małgorzata Sieradzka. Obok prezesa Michonia delegatami na zjazd krajowy będą także: W. Blecharczyk i P. Kutiak.

Jubileusz 80-lecia LOP-u postanowiono uczcić symbolicznym zasadzeniem drzewka w centrum miasta. W planach jest też: stworzenie przy zarządzie tzw. komisji problemowych, odnowienie struktur ligi w okolicznych gminach i powiatach, szersze pozyskiwanie członków wspierających oraz organizowanie konferencji z innymi organizacjami ekologicznymi dla wymiany doświadczeń.



Maciej Michoń (w środku) będzie prezesem Okręgu Bieszczadzkiego przez kolejną kadencję. Gratulacje przyjmował m.in. od burmistrza Blecharczyka, który w zarządzie głównym LOP-u działa od wielu lat.

funkcji prezesa był pełniący ją przez ostatnie 5 lat Maciej Michoń. Stary nowy prezes otrzymał niemal jednogłośnie poparcie (3 głosy wstrzymujące się). Oprócz niego do zarządu weszli: Barbara Ostrowska, Maryla Pospolita, Ryszard Rygliszyn, Piotr Kutiak, Marek Marynowicz, Marek Boczar, Zbigniew Tomusiak i Zenon Jewdofimow. Komisję rewizyjną stworzą: Zygmunt Raczkowski, Mieczysław Radwański i Jan Zajdel, a Sąd koleżeński: Iwona Szuryn,

Jak zawsze w tego typu posiedzeniach nie zabrakło odznaczeń. Wymieńmy te najważniejsze – Złote Odznaki Honorowe „Zasłużony dla ochrony przyrody” otrzymali: Stanisław Czernek, Krzysztof Guzik, Wiesław Jarosz, Jan Komarzyca, Kazimierz Kot, Wacław Krawczyk, Andrzej Kubiczak, Marek Marynowicz, Maciej Michoń, Waldemar Och, Zbigniew Tomusiak i Bolesław Wolanin.

Bartosz Błazewicz

Prezes z inicjatywą

Krzysztof Sokołowski, ojciec trzech siatkarzy TSV Mansard, został nowym prezesem klubu. Na Walnym Zebraniu Sprawozdawczo-Wyborczym określono m.in. główne cele na następny sezon – walka o II ligę i reaktywacja ligi sanockiej.



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Spotkanie przebiegało w bardzo pozytywnej atmosferze. Ustępujący zarząd otrzymał absolutorium, a nowy prezes wybrany został jednogłośnie. Oprócz K. Sokołowskiego (na zdjęciu) w zarządzie TSV znaleźli się także: Maciej Wiśniowski, Wiesław Pietryka, Tomasz Jadczyzsyn,

Wiesław Semeniuk, Adam Dmistrz, Antoni Sadleja i Maciej Kondyjowski. Natomiast skład komisji rewizyjnej tworzyć będą: Jacek Berdysz, Józef Olejko, Andrzej Krochmal i Krzysztof Kocur.

– Zdecydowałem się kandydować, bo sądzę, że mogę pomóc klubowi. A sponsorzy obiecali, że będą mieć cierpliwość na więcej niż jeden sezon. Już w najbliższym chcemy walczyć o grę w barażach o awans do II ligi. Być może uda się wzmocnić drużynę. Widzimy też potrzebę reaktywacji rozgrywek ligi sanockiej, która przez sześć sezonów cieszyła się dużym powodzeniem. Jej organizacją znów zajmować się będę z Adamem Nędzą, który zadeklarował pomoc – powiedział nowy prezes Sokołowski.

II LO znalazło pogromcę

Rozegrane w Krośnie finały wojewódzkie Licealiady w pływaniu przyniosły nam 3 medale. Najważniejszym było srebro sztafety II Liceum Ogólnokształcącego.

Choć 2. miejsce na pewno jest sukcesem, to pewien niedosyt pozostał, bo poprzednio ILO trzy razy z rzędu zdobywało tytuł mistrzowski. W tym roku drużyna Pawła Skiby musiała uznać wyższość VLO z Mielca, przegrywając wyraźnie, bo ze stratą ponad 10 sekund. Tuż za podium, na 4. pozycji uplasowała się druga z naszych szkół, czyli ILO. W finale 10x50 metrów stylem dowolnym startowało 12 zespołów.



ARCHIWUM ILO

Na basenie w Krośnie drużyna ILO musiała uznać wyższość pływaków z Mielca, po trzech latach dominacji tracąc tytuł mistrzowski.

Indywidualnie na podium uplasowały się dziewczęta z ILO – w wyścigu stylem klasycznym 2. była Joanna Babiarz, a 3. Dagmara Głód. Mieliśmy też kilka 4. miejsc, które wywalczyły: Sylwia Budziak (dowolnym) i Ewelina Szybiak (motyl) z ILO oraz Michalina Sobolewska z II LO (grzbietowy). Pozycje 5. zajęli: Joanna Raczkowska z ILO (klasyczny) i Julian Babiarz z ZS1 (grzbietowy), który do finału indywidualnego zakwalifikował się podczas eliminacji grudniowych. Ponadto dowolnym 6. była Aleksandra Wyrzykowska z II LO. Wyścigi indywidualne rozgrywano na dystansie 50 m.

Hat-tricki kuzynów

Dobiegła końca faza zasadnicza Sanockiej Ligi Unihokeja. W poniedziałek startują play-offy.

Ostatni mecz drugiej części rozgrywek dostarczył sporych emocji. Znamiwesele.pl napotkało twardy opór ze strony Wulkanexu, w którym brylowali kuzyni Dariusz i Tomasz Dorotniakowie (oba zanotowali hat-tricki). Pierwszą tercję przegrało aż 1-5, w drugiej z nawiązką odrobiło straty, ale w trzeciej górą znów był Wulkanex, doprowadzając do remisu. Karne lepiej strzelali jednak „Weselnicy”, sięgając po 2 punkty.

Wulkanex – Znamiwesele.pl 7-7 (5-1, 0-5, 2-1), k. 1-2; T. Dorotniak i D. Dorotniak po 3, Stasicki – Zacharski 4, Kobylarski 2, Padiasek; karne: D. Dorotniak – Zacharski, Kobylarski. **Skok Stefczyka – Obrys Team 5-0 (walkower).**

Tabela: 1. E&E Systems (51, 139-63), 2. Football Club (49, 167-80), 3. Znamiwesele.pl (46, 170-80).

Strzelcy: 1. Karnas (Football Club) – 65 bramek, 2. Łakus (Galileo Komputery) – 63, 3. Kobylarski (Znamiwesele.pl) – 55. W poniedziałek Energy & Electric Systems gra z Galileo Komputery (godz. 21.30), a Obrys Team z PWSZ (22.15). Ten drugi mecz będzie pojedynkiem o 9. miejsce.

Zarząd SLU dziękuje sponsorom za pomoc w zakupie band.

Darczyńcami byli:

Urząd Miasta Sanoka, MOSiR, PWSZ, PBS, Hesel, EL-BUD, Grupa 505, Galileo Komputery, Football Club, Witkowska Ubezpieczenia, Saturn, DES ART, JUHAS, EUROBUD, BONEM, InterQ, STOMET, Szkoła Języków A4, Huta Szkła „Justyna” i Wulkanex.

Król wypadł przez Okno

Wszystko wskazuje na to, że drużyna Multi Okna zapewniła sobie zwycięstwo w Sanockiej Halowej Lidze Piłki Nożnej. W nieoficjalnym finale pokonała 7-5 broniących tytułu Kingsów, prezentując charakter godny mistrza. W ostatnich dwóch meczach „Słodkim chłopakom” wystarczy zdobycie 4 punktów.

Faworytem „meczu sezonu” był zespół Kings Horn, któremu wygrana dawała końcowy sukces. I początkowo wydawało się, że pójdzie im łatwiej, niż można było przypuszczać. Po kilku minutach prowadzili 3-0, gole strzelając z dziecinną łatwością. To jednak wyraźnie podrażniło ekipę z Leska, która jeszcze przed przerwą złapała kontakt bramkowy, a chwilę po zmianie stron udało jej się wyrównać. Wprawdzie ubiegłoroczni mistrzowie jeszcze dwukrotnie wychodzili na prowadzenie, ale finisz w wykonaniu piłkarzy Multi Okna był po prostu piorunujący. Mecz zakończyli tak, jak „Królowie” zaczęli, czyli strzelając 3 gole w ciągu kilku minut.

Oczywiście w drużynie z Leska prym wiodli Jacek Zięba (3 bramki) i Szymon Gołda (2 gole), którzy ani na chwilę nie



BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Mecz Kingsów z Multi Oknami miał wszystko, czego oczekują kibice – walkę, efektowne bramki i nieoczekiwane zwroty akcji. Dzięki zwycięstwu 7-5 drużyna z Leska (jaśniejsze stroje) praktycznie zapewniła sobie tytuł mistrzowski.

zeszli z boiska. Mając taki tandem, „Słodcy” mogą być już niemal pewni końcowego sukcesu. W meczach z Trans Gazem i Magistratem praktycznie mogą pozwolić sobie nawet na jeden

remis. Praktycznie, bo trudno wyobrazić sobie, by Kingsi pokonali Trans Gaz różnicą kilkunastu goli. Wykluczyć tego nie można, ale dużo bardziej prawdopodob-

ne wydają się zwycięstwa Multi Okna w obu ostatnich meczach.

Inne spotkania XX kolejki też dostarczyły wrażeń. Zwłaszcza remisowe starcie Trans Gazu z Wirem. Jego bohaterem okazał się Tomasz Piławski z Wiru, w ostatniej sekundzie broniąc przedłużonego karnego. Pechowy zwykle Ekoball znów rozbił beniaminka, tym razem ekipę Dario Futbol, a podobnie jak z Transbudem 8 goli zdobył Maciej Podstawski. Dzięki temu ma już tylko 3 bramki straty do Tomasza Pałysza z Multi Okna, więc walka o tytuł króla strzelców zapowiada się do samego końca. Podobne, trzybramkowe zwycięstwa odniosły Media Market i Magistrat. Wrażenie robi zwłaszcza wygrana „Mediów”, które pokonały zawsze groźny Football Club.

Siostry po sezonie

Nasze narciarskie jędnaczki, siostry Justyna i Weronika Wołczańskie, zakończyły sezon zimowy.

W Podkarpackiej Lidzie Dzieci i Młodzieży obydwie uplasowały się na podium w klasyfikacji łącznej. Starsza Justyna zajęła 1. miejsce wśród junierek ex aequo z dwoma innymi zawodniczkami. Juniorka młodsza Weronika, zajmując 2. miejsce podczas finałowych zawodów w Strzyżowie, zapewniła sobie srebrny medal. Ponadto Justyna dobrze wypadła w XXXIV Pucharze Magóry, zajmując 2. pozycję w gigancie. Weronika startowała także w zawodach Pucharu Polski i ostatecznie uplasowała się w czołowej „trzydziestce”.

Tym razem „jedyńka”

Drużyna SP1 wygrała trzeci turniej Ligi Unihokeja o Mistrzostwo Sanoka. Podczas zawodów w SP3 podopieczni Dariusza Fineczki zanotowali trzy zwycięstwa i jeden remis. Miejsce 2. zajęli gospodarze, a 3. SP4. Najskuteczniejszym zawodnikiem turnieju z dorobkiem 8 bramek był Przemysław Kot z „trójki”, który został współliderem klasyfikacji strzelców. W tabeli prowadzi SP1 przed SP4 i SP3. W śróde przedostatni turniej w SP2.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Trzeci bieg dla papieża

Sanocka Grupa Miłośników Maratonu już po raz trzeci uczciła śmierć papieża Jana Pawła II. Oczywiście tradycyjnym biegiem.

Tym razem zapaleńcy z SGMM na trasę wybrali urokliwy rezerwat „Polanki” w Bykowcach. – Zrezygnowaliśmy z formuły biegu dobowego, bo to jednak straszny wysiłek. W Bykowcach pokonaliśmy 10 kilometrów. Bieg w hołdzie Karolowi Wojtyłce to już nasza tradycja, którą zamierzamy kontynuować – powiedział Mirosław Kaźmierczak.



MIROSŁAW KAŻMIERCZAK

Uczestnicy biegu postanowili uwiecznić się pod tablicą rezerwatu „Polanki”. Od lewej: Marian Gielar, Bożena Teśniarz, Ryszarda Nalepka, Jerzy Nalepka, Grzegorz Fedak i Piotr Żołnierczyk. Na zdjęciu brakuje tylko Mirosława Kaźmierczaka – cóż, ktoś musiał obsługiwać aparat...

Wyniki młodych stalowców:

Juniorzy starsi: **Stal Dom-Elbo Sanok – JKS Jarosław 0-0.** Tabela: 1. Stal Mielec (37, 58-9); 8. Stal S. (19, 18-20). Juniorzy młodszy: **Stal Dom-Elbo Sanok – JKS Jarosław 2-1 (2-0);** Ambicki (20), Florek (35). Tabela: 1. Stal M. (42, 66-5); 6. Stal S. (23, 23-22). Trampkarze starsi: **Czuwaj Przemyśl – Stal Sanok 0-0.** Tabela: 1. Stal M. (41, 61-6); 6. Stal S. (25, 32-22). Trampkarze młodszy: **Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg 1-4 (1-2);** Woskowicz. Tabela: 1. Stal Mielec (38, 42-5); 14. Stal S. (13-74). Młodzicy młodszy: **Stal Sanok – Siarka Tarnobrzeg 1-6 (0-5);** Juszcak. Tabela: 1. Stal Mielec (30, 45-7); 9. Stal S. (7, 7-38).

KRÓTKA PIŁKA

Short-track

Startem w zawodach Czech Open, czyli finale cyklu Danubia, sezon zakończyli reprezentanci MOSiR-u. Najlepiej wypadł Hubert Staruchowicz, zajmując 5. miejsce w wieloboju juniorów E. Bartłomiej Buczkowicz był 8. w juniorach B, a 11. pozycję zajęli: Małgorzata Hydzik (junior C) i Mateusz Bobko (junior D). – Dobry występ, wszyscy pobili rekordy życiowe. Bartek Buczkowicz uzyskał II klasę sportową, a Gosia Hydzik – III klasę – powiedział trener Roman Pawłowski.

Lekkoatletyka

Kolejny dobry start Edmunda Kramarza, który tym razem wziął udział w bardzo mocno obsadzonym biegu w niemieckim Dreźnie. Dystans 10 kilometrów pokonał w czasie 33.45 min, co w stawce ponad 600 uczestników dało mu 12. pozycję generalnie i 2. w kategorii wiekowej 35-39 lat. W biegu dla dzieci startowały także obydwie jego pociechy – Kacper i Liliana. – Cieszymy się, że chwytają bakcyła po rodzicach – powiedziała Agata Kramarz, żona Edmunda.



ARCHIWUM DEBIAWATNE

Liliana i Kacper idą w ślady taty Edmunda.

Udany wyścig zaliczył także Damian Dziewiński, startujący w V Biegu Marzanny, czyli półmaratonie na krakowskich Błoniach. Uzyskał czas 1:15.52, zajmując 15. miejsce generalnie i 4. w kategorii 20-29 lat. Startowało ponad 400 osób. – Była szansa na lokatę lepszą o kilka pozycji, ale na ostatniej pętli zabrakło nieco sił. Do 17. kilometra bieglem mi się bardzo dobrze, na 15 km pobiłem nawet rekord życiowy – powiedział Dziewiński.

Ciężary

Sztangiści Gryfu rozpoczęli zmagania ligowe od 3. miejsca podczas zawodów w Sędziszowie. Punktowali: Marek Sabramowicz (92 kg rwanie i 110 kg podrzut), Gracjan Komarski (82/102), Piotr Gierut (100/115) i Krzysztof Jakima (95/125). Start treningowo potrafił narzekający na uraz Krzysztof Kostecki, zabrakło natomiast Roberta Siwarskiego i Konrada Komarskiego. – Po pierwszym rzucie zajmujemy w III lidze 8. miejsce na 14 zespołów, choć startując w optymalnym składzie chyba już byłibyśmy na 3. pozycji. Jest szansa walki o awans – uważa Ryszard Wojnarowski, wiceprezes Gryfu.

Gimnastyka sportowa

Młodzi zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego „Spartanie” z Zahutynia, Kamil Batruch i Rafał Skarbowski, zajęli 1. miejsce w kategorii dwójka męska podczas rozegranych w Rzeszowie eliminacji strefowych Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży. Dało im to automatyczny awans zawodów finałowych, które końcem kwietnia rozegrane zostaną w Świdnicy k. Wałbrzycha.

Wędkarstwo

W niedzielę na stawie w Sosenkach rozegrane zostaną spławikowe zawody otwarcia sezonu okręgu krośnieńskiego. Jednocześnie będą one inauguracją tegorocznej edycji Grand Prix oraz Mistrzostwami koła nr 3. – Startować może każdy chętny wędkarz, miejsca na stawie nie brakuje – zachęca Ryszard Kusiak, prezes koła. Zapisy od godz. 7 do 8, łowienie od 9 do 12. Opłaty startowe – 10 zł dorośli, 5 zł młodzież.

Mecz zmarnowanej szansy

Piłkarze Stali nadal bez zwycięstwa w rundzie wiosennej. Po remisie z Krośnianką i porażce z Unią Nowa Sarzyna miało być „do trzech razy sztuka” i komplet punktów z mielecką imienniczką, tymczasem znów zdobyliśmy tylko jeden. I to mimo tak sprzyjających okoliczności, jak gra przez niemal całe spotkanie z przewagą jednego zawodnika.



Nawet bordowe koszulki, w których stalowcy pokonali Legię Warszawa, nie pomogły wygrać ze swą imienniczką z Mielca. Skończyło się remisem 1-1, chociaż okazji do pokonania rywala było kilka.

Dziwny to był mecz. Bo rozpoczął się tyleż szczęśliwie, co... pechowo. Szczęśliwie, bo już w 3. min Marek Węgrzyn został powalony przez Grzegorza Witkowskiego, za co golkeeper gości wyleciał z boiska. Pechowo, bo Michał Zajdel strzelił karnego jak junior – prosto w bramkarza, a dobił jak trampkarz – wysoko nad poprzeczką. Gdyby wykorzystał „jedenastkę”, to przy prowadzeniu i z przewagą liczebną stalowcy mogli spokojnie kontrolować grę, a tak nadal trzeba było walczyć o pierwszą bramkę. I tu zaczęły się schody. Mielczanie siłą rzeczy musieli zmienić taktykę na bardziej defensywną, co sprawiło nam wielkie problemy ze

stwarzaniem sytuacji bramkowych. Na dobrą sprawę były tylko dwie okazje Macieja Kuzickiego, niespodziewanie grającego na pozycji napastnika. Najpierw popisał się niecelnym „szczupakiem” po centrze Węgrzyna, potem za mocno wypuścił sobie piłkę po zagranii Kamila Kruszyńskiego.

Mimo gry w osłabieniu, przyjeźdźni nie ograniczali się tylko do obrony. Spartaczony przez Zajdla karny mógł zemścić się już po chwili, ale kiks Piotra Łuczki naprawił Kruszyński. Niestety, ten ostatni chwilę przed przerwą sam popełnił poważny błąd, który kosztował nas utratę gola. Zbyt krótko podał do Roberta Bilskiego, który ratując się wybiciem piłki

trafił w nogi Pawła Sekuły. Futbolówka potoczyła się w kierunku pustej bramki, Sekuła z bliska dopełnił formalności. Wypisz, wymaluj – pierwszy gol Euzebiusza Smolarka z jesienne-

akcje. Dość powiedzieć, że przez pół godziny mieliśmy tylko szansę Borowczyka, który jednak strzelił wprost w bramkarza. I gdy kibice zaczęli już wątpić choćby w możliwość uratowania punktu, w końcu udało się doprowadzić do remisu. Po kornerowej centrze Węgrzyna na długim słupku znalazł się Mariusz Sumara, pewną główką trafiając do siatki. Po голу wykonał tradycyjną boiskową „kołyskę”. – Bramkę zadedykowałem trzem paniom, które są w ciąży – mojej żonie Marzenie oraz małżonkom Maćka Kuzickiego i Pawła Kosiby – powiedział szczęśliwy strzelec.

Wyrównujący gol dodał stalowcom wiary i w ostatnim kwadransie zepchnęli gości do głębokiej defensywy. A w samej końcówce mogli zadać decydujący cios. Niestety, tego dnia Borowczyk miał mocno rozregulowany celownik. Najpierw jego strzał z ostrego kąta sprzed bramki wybił obrońca, a gdy znalazł się oko w oko z rezerwowym bramkarzem Pawłem Kozielem, znów trafił prosto w niego. Zemścić się to mogło okrutnie – w trzeciej minucie doliczonego czasu gry Sebastian Ryguła wyszedł na czystą pozycję, sytuację faulem uratował Sumara. Czerwona kartka dla naszego obrońcy nie miała w tym momencie już żadnego znaczenia, a schodzącego zawodnika kibice pożegnali gromkimi brawami. Bo można śmiało powiedzieć, że to właśnie „Sumi” uratował nam remis.

Bartosz Błazewicz

Trenerski dwugłos:

Andrzej Jaskot (Stal Mielec): – Jest niedosyt, bo rywale wykorzystali moment dekoncentracji, który nie powinien nam się przydarzyć. Sanocianie praktycznie nie mieli na nas recepty. Paweł Kozieł zaliczył świetny mecz – zaraz po wejściu na boisko obronił karnego, a w końcówce sytuację sam na sam. Jeszcze w ostatnich sekundach mogliśmy zdobyć zwycięskiego gola.

Maciej Bukład (Stal Sanok): – Ten remis jest dla nas porażką. Tracimy kuriozalną bramkę, a sami świetnych okazji nie wykorzystujemy. Michał Zajdel nie tylko zmarnował karnego, ale i dobitkę, a to się już rzadko zdarza. Gdybyśmy szybko objęli prowadzenie, to mecz na pewno ułożyłby się inaczej i grałoby się nam spokojnie. Nie ma jednak co gdybać.

Stal Sanok - Stal Mielec 1-1 (0-1)
Bramki: Sumara (77-głową) - Sekuła (40). Stal: Bilski (46 Szpiech) - Kruszyński, Łuczka, Sumara, Chudziak (70 Rajtar) - Borowczyk, Węgrzyn, Zajdel, Nikody (73 Sobolak) - Kuzicki, Kosiba. Czerwona kartka: Sumara (90+2).
Tabela: 1. Izolator Boguchwała (48, 40-13); 6. Stal (32, 38-22).

A teraz za ciosem

Jest pierwsze zwycięstwo! W meczu wyjazdowym stalowcy pokonali JKS Jarosław 3-1, zdobywając bramki ze strzałów: Piotr Łuczka, Marka Węgrzyna i Fabiana Pańko. Tym samym umocnili się na 6. pozycji, choć równie ważnym jest psychiczne podbudowanie się, że można też ogrywać rywali.

Runda wiosenna zaczyna przypominać jesień. Wtedy też pierwsze zwycięstwo nasi piłkarze odnieśli w meczu z JKS-em (3-0), tyle że na własnym boisku. Po nie najlepszym początku obawialiśmy się i tego występu, zwłaszcza kiedy okazało się, że kontuzja stopy eliminuje z gry Roberta Bilskiego. Obawy te wzmocniły się jeszcze w 4 minucie spotkania, gdy na „dzień dobry” gospodarze wrzucili nam gola ze strzału Perczyka po ładnym strzale z rogu pola karnego w samo okno bramki bronionej przez Pawła Szpiecha. Gol ten niewiele wniósł nowego w grę obydwu zespołów. Przewagę mieli stalowcy, którzy jednak grali zbyt zachowawczo wobec ostrych wejść gospodarzy. I kiedy wydawało się, że pierwsza odłona zakończy się przegraną Stali, w 45 minucie na pole karne wbiegł Piotr Łuczka, skoczył do główki,



W jesiennej rundzie Piotr Łuczka grał nierówno. Teraz zaczął dobrze i pewnie, udowadniając niekórym napastnikom, że potrafi ich zastąpić, gdy oni pudłują. Tak było w Jarosławiu, gdzie w 45 min. strzałem głową wyrównał na 1-1.

celnie przymierzył i piłka wylądowała w siatce bramki JKS-u.

Gol naszego obrońcy wyją-

kowo dobrze podzielał na nasz zespół. W drugiej połowie to on dyktował warunki gry, a gospodarzom, którzy nie mogli poradzić sobie z lepiej wyszkolonymi piłkarzami Stali, nie pozostawało

nic innego jak faulować. Sędzia był jednak bardzo czujny. W 75 minucie podyktował przeciwko nim rzut karny za faul na Fabianie Pańko, który kapitan zespołu i najlepszy zawodnik na boisku, Marek Węgrzyn zamienił na bramkę. Mimo objęcia prowadzenia przez gości gospodarze nie byli w stanie zmienić obrazu gry. Nadal usiłowali zniszczyć przeciwnika grając

faul, za co aż trzech z nich oberzało czerwone kartoniki. Wyko-

rzystali to stalowcy, zdobywając w 86 minucie trzecią bramkę, której strzelcem był Fabian Pańko.

W sumie pewne zwycięstwo Stali, tym cenniejsze, że pierwsze w tej rundzie. Dzięki niemu zespół nasz umocnił się na 6 m. w tabeli, mając 7 punktów przewagi nad Kolbuszowianką i Rzemieślnikiem Pilzno oraz 8 pkt. nad Igłopollem i Krośnianką. Przed nami na 5 m. Stal Mielec (+ 3 pkt.), na 4. Unia N. Sarzyna (+ 5 pkt.), na 3. Orzeł Przeworsk (+7 pkt.), na 2. Siarka (+ 9 pkt.), a przewodzi stawce Izolator Boguchwała (+ 16 pkt.). Z innych śródrodowych wyników na uwagę zasługują: zwycięstwo Zrywu Dzikowiec nad Orłem Przeworsk (2-1), wygrana Siarki w Pilźnie (0-1) i przegrana Unii N. Sarzyna u siebie z liderem Izolatorem (1-2). Krośnianka pokonała Polonię Przemyśl 2-1, a Stal Mielec Igłopol też 2-1.

W sobotę kolejny mecz w Sanoku (godz. 16), a przeciwnikiem stalowców będzie Rzemieślnik Pilzno. W rundzie wiosennej wygraliśmy w Pilźnie 2-1, zdobywając bramki ze strzałów Zajdla i Borowczyka. Prosimy o riplay!

emes

Forma na Pekin

Marcin Karczyński rozpoczął kolejny sezon w barwach grupy Halls od dwóch wyścigów w Hiszpanii. Nasz utytułowany kolarz szczyt formy szykuje na czerwcowe Mistrzostwa Świata, po których nastąpią nominacje olimpijskie. – Będę ostro walczył o wyjazd do Pekinu – deklaruje sanocki „góral”.

Choć wiosna dopiero co przysła, Karczyński był już na dwóch obozach przygotowawczych na Półwyspie Iberyjskim. Podczas drugiego zgrupowania zaliczył dwa wyścigi, w których startowało około 60 zawodników. Wypadł więcej niż przyzwyczajenie – w czasówce na 5 kilometrów zajął 9. miejsce, a wyścig na 40 km (4 rundy) zakończył na 11. pozycji. – Długo jechałem w pierwszej trójce, ale pod koniec wyprzedziło mnie kilku Hiszpanów, którzy znacznie wcześniej rozpoczęli sezon, więc są obecnie w większym gazie. Generalnie nie było złe, forma z pewnością jest lepsza niż przed rokiem o tej porze – zapewnia Marcin, który po problemach z kręgosłupem i długiej rehabilitacji wraca do optymalnej dyspozycji.



Miło to słyszeć w sezonie olimpijskim. Bo wyjazd na Igrzyska jest dla Karczyńskiego jednym z dwóch głównych celów. Pierwszy to oczywiście czerwcowe Mistrzostwa Świata, podczas których Polacy będą chcieli walczyć o kolejny medal, a może nawet o odzyskanie tytułu. Po powrocie do kraju nastąpi wręcz nie nominacji olimpijskiej, którą otrzymał tylko jeden polski „góral”.

– Przed czterema laty było łatwiej, bo w Atenach mieliśmy dwa miejsca. Kto pojedzie do Pekinu? Ja, Marek Galiński, albo Darek Batek. Wszyscy mamy równe szanse, choć największy postęp zrobił ostatnio najmłodszy z nas, Batek. Oczywiście, będę ostro walczyć, bo igrzyska to coś wyjątkowego. Pierwsza część sezonu będzie swego rodzaju eliminacją, więc forma musi być. Czy w razie

wywalczenia olimpijskiego paszportu uda się ją utrzymać przez kolejne dwa miesiące. Sądzę, że tak, bo po mistrzostwach będzie znacznie mniej startów, więc na pewno zdołałbym odzyskać świeżość – deklaruje były drużynowy mistrz świata, dla którego ten rok może być wyjątkowy nie tylko sportowo. W styczniu po raz drugi został tatą, a żona Justyna urodziła mu syna Oskara. Gratulujemy!

bart

← Droga do Pekinu daleka, ale Marcin Karczyński jedzie we właściwym kierunku.

Maraton w kajaku

Do szerokiej gamy sanockich dyscyplin sportowych dołącza kajakarstwo. Podczas Międzynarodowego Maratonu we włoskim Viareggio srebrny medal zdobył 57-letni Tadeusz Rek.

Zawody rozgrywano na dystansie 21 kilometrów. Polegały nie tylko na przepłynięciu trzech pętli po 7 km – były także dwa odcinki specjalne, podczas których zawodnicy musieli przynieść kajaki przez ulice miasta. Tadeusz Rek dystans pokonał w 2 godziny bez 4 minut, w kategorii Masters K1 (55-59 lat) ustępując tylko o 2 lata młodszemu reprezentantowi Włoch.

Tadeusz Rek to były zawodnik i trener kajakarstwa z Tomaszowa Mazowieckiego. Szkolił

między innymi Waldemara Marcinkowskiego – finalistę Mistrzostw Europy i Świata. W Sanoku mieszka od 26 lat, a niedawno powrócił do czynnego uprawiania sportu. Za równy miesiąc czeka go start w Mistrzostwach Polski, które rozegrane zostaną w Warszawie. **(b)**

Tadeusz Rek składa podziękowania za pomoc w wyjeździe do Włoch: Władzom Miasta Sanoka, dyrekcji MOSiR-u i dr. Jarosławowi Sawce.



Tadeusz Rek wrócił do kajakarskiej rywalizacji i znów odnosi sukcesy. Nawet na arenie międzynarodowej.